

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

17 IX 1995

Nr 31 (1701) Rok XXXVII

FRANCJA: 7,00 FF

BELGIA: 45 FB

NIEMCY: 2,2 DM

W ROCZNICĘ SOWIECKIEJ AGRESJI NA POLSKĘ - 17 WRZEŚNIA 1939 R. (KU PAMIĘCI I PRZESTRODZE)

Agresji sowieckiej na Polskę w dniu 17 września 1939 r. nie można rozpatrywać niezależnie od całokształtu polityki zagranicznej Kremla w okresie międzywojennym. Od początku swego istnienia władze sowieckie odnosiły się wrogo w stosunku do odrodzonej Rzeczypospolitej. Złożyło się na to wiele przyczyn. Jedną z nich było to, iż Moskwa nigdy nie wyrzekła się wschodnich obszarów państwa polskiego, mimo odpowiednich postanowień pokoju zawartego w Rydze 18 marca 1921 r. Znaczącą rolę odgrywał również fakt, że Polska, umiejscowiona między Niemcami i Rosją Sowiecką (od końca 1922 r. - Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich) utrudniała, a nawet uniemożliwiała realizację kremlowskich zamysłów wspierania i przenoszenia rewolucji komunistycznej do Europy Zachodniej. Głównie zaś właśnie do Niemiec, państwa osłabionego przegraną wojną światową i wstrząsanego konfliktami politycznymi i społecznymi. Najwyraźniej tendencja ta ujawniła się w 1920 r. Dopiero porażki wojsk bolszewickich pod Warszawą i nad Niemnem zmusiły Moskwę do odłożenia *ad calendas graecas* ambitnych planów "eksportu rewolucji" poza granice państwa sowieckiego.

Istotnym powodem nieprzyjaznej postawy Związku Sowieckiego do Polski były również względy dyplomatyczne. Rzeczpospolita stanowiła jeden z elementów "systemu wersalskiego", przyjmowanego z niechęcią zarówno w Niemczech jak i w



Związku Sowieckim. Reżimy, rządzące w tych krajach, nie ukrywały swojego niezadowolenia z powodu sojuszy obronnych Polski z Francją i Rumunią. Uważały, że polityka zagraniczna Warszawy nie wychodzi poza ramy uzgodnień z Francją i Wielką Brytanią, a więc z głównymi mocarstwami porządku wersalskiego. W odpowiedzi na taką politykę Niemcy i Rosja Sowiecka nawiązały 16 kwietnia 1922 r. we włoskiej miejscowości Rapallo pełne stosunki dyplomatyczne, początkujące ścisłą współpracę polityczną, gospodarczą i wojskową obu partnerów. Współpraca ta stanowiła wielkie zagrożenie dla Polski,

Dokończenie na str.7

W NUMERZE M. IN.:

- **WŁASNYM GŁOSEM**
Z POLSKI
KAROLA BADZIAKA
(str.2)
- **PROBLEM WYCHOWANIA**
KS. WACŁAW SZUBERT
(str.4-5)
- **PORADY PRAWNE:**
ADOPCJA NIEPEŁNA (III)
WIESŁAW DYŁĄG
(str.6)
- **"SPOJRZEĆ INACZEJ"**
STEFAN BOROWSKI
(str.8)
- **LOUVRE -**
MUZEUM SIEDMIU OBLICZY (5)
DARIUSZ DŁUGOSZ
(str.9)
- **MALOWANY PREZYDENT CZY
REALNY ZWORNIK PRAWICY?**
FELIETON M. MISZAŁSKIEGO
(str.10)
- **KRONIKA POLONIJNA**
ZBIGNIEWA JUDYCKIEGO
(str.11)
- **WEZWANIE DO MODLITWY
O BEATYFIKACJĘ...**
KS. BP EDWARD MATERSKI
(str.12)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
NORWEGIA: ODSŁONIĘCIE TABLICZY
PAMIĄTKOWEJ;
PARYŻ: XIV. UNIWERSYTET LETNI
- KOMUNIKAT
(str.13)
- **PREZYDENCKIE TANGO**
PUNKT WIDZENIA
PAWŁA OSIKOWSKIEGO
(str.16)
- **POLSKA FRANCJA ŚWIAT:**
O STRESACH POLITYKÓW
(str.16)

Z KRAJU



■ Sejm przyjął, w 15-lecie Sierpnia 1980 r., uchwałę, która głosi, że wydarzenia tamtego czasu zapoczątkowały proces budowy społeczeństwa obywatelskiego i demokratycznego oraz niepodległość państwa. Parlament odrzucił wnioski KPN i Unii Pracy o zapis w uchwale, dotyczący ciągłej aktualności Porozumień Sierpniowych. W czasie debaty sejmowej ławy rządowe i miejsca poselskie SLD świeciły pustkami.

■ Większość delegacji polskich kobiet na konferencję ONZ w Pekinie reprezentuje poglądy permissywizmu i liberalnego spojrzenia na aborcję. Ta dwuznaczna sytuacja spowodowała, że prezydent L. Wałęsa zdecydował się przekazać na konferencję list zawierający odmienne stanowisko. Rzecznik rządu oświadczył tymczasem, że list prezydenta nie zostanie przez oficjalną delegację odczytany.

■ Urząd Rady Ministrów otrzymał ponad 200 tys. listów z protestami wobec rządowego raportu o sytuacji kobiet w Polsce, który jest oficjalnym stanowiskiem rządu na konferencję ONZ w Pekinie.

■ Działalność w gospodarce tzw. "szarej strefy" szacuje się na 10% krajowego produktu brutto. Nie wyklucza się, że zasięg gospodarki poza kontrolą budżetu państwa może być jeszcze większy.

■ Sejm trzykrotnie odrzucił głosami rządzącej koalicji wnioski o uchylenie poselskich immunitetów. Najbardziej spektakularna decyzja dotyczy posta Ireneusza Sekuły, b. prezesa Głównego Urzędu Cel i "biznesmena", któremu prokuratura chciała postawić zarzut nadużyć gospodarczych.

■ V Forum Ekonomiczne Polska-Wschód odbyło się w Krynicy Górskiej. Udział w spotkaniu wzięli premier J. Oleksy, przedstawiciele rządu oraz kół politycznych i biznesu z Ukrainy, Rosji i Białorusi.

■ Minister Obrony Narodowej W. Okoński złożył wizytę w państwach nadbałtyckich. Ustalono m.in., że do 1997 r. Polska i Litwa utworzą wspólny batalion sił pokojowych ONZ.

■ Centralny Urząd Planowania wyznaczył lokalizację na budowę trzech odcinków płatnych autostrad. Będą to autostrady A-1 (Gdańsk-Łódź), A-2 (Świecko-Poznań-Łódź) i A-4/a-12 (Zgorzelec-Wrocław-Kraków-Tarnów).

■ 59% Polaków uważa, że obecność kapitału zagranicznego w krajowej gospodarce jest korzystne, a 41% uznaje, że tego kapitału jest jeszcze za mało.

WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Po mozolnych żniwach nadeszła wreszcie pora dożynkowych uroczystości, które na ogół odbywają się w Polsce we wrześniu, po zwiezieniu plonów do stodoł. Nieźle lato obrodziło i jest pretekst do autentycznej zabawy. Na szczęście powoli wraca na wieś stary zwyczaj, że święto plonów obchodzi się znów we własnej parafii i w gminie, no i przede wszystkim na Jasnej Górze, a nie na stadionie piłkarskim w Warszawie. Młodszy może już nie pamięta, albo jeszcze nie wie, że dożynki to święto czysto kościelne. Chłopi po udanych żniwach idą do świątyni Pańskiej podziękować Bogu za obfity urodzaj, a po nabożeństwie odbywają się zazwyczaj na najbliższych błoniach tańce, śpiewy i swawole.

Komuniści starali się przez dziesięciolecia to polskie, religijne święto zawłaszczyć, zeświecić, zateizować. Zganiłi w tym celu tysiące ludzi na Stadion Dziesięciolecia w Warszawie i I sekretarz, czy to był Bierut, czy Gomułka, czy też Gierek, albo Jaruzelski, odbierał od "starościny i starosty" dożynkowy bochen chleba. Oczywiście na oczach całej Polski, w obecności wojska, milicji oraz zespołów ludowych, lecz bez duchowieństwa.

Dopiero od paru lat wracamy do staropolskiej tradycji i obchodzimy, choć jeszcze nie wszędzie, święto plonów, tak jak obchodzili je nasi dziadkowie: radośnie i pobożnie. Wszystko zależy od miejscowego proboszcza. Lud sparaliżowany przez publiczne media oczekuje od swych "przewodników" sygnału, inspiracji.

Przebieg sierpniowych uroczystości, związanych z uczczeniem 75. rocznicy "Cudu nad Wisłą", kiedy to dzielni Polacy uratowali w Bitwie Warszawskiej całą Europę przed komunistyczną zarazą, dowiódł, że duch w Narodzie nie zginął. Okazuje się, że jak chcemy, to potrafimy godnie upamiętnić naszych narodowych bohaterów, złożyć hołd ich prochom, a żyjącym, nielicznym uczestnikom tamtych heroicznych zmagania, nisko się pokłonić i podziękować, nawet po tylu, tylu latach. 15 sierpnia powiało nad Polską prawdziwą miłością Ojczyzny. Oglądając te podnoszące uroczystości, przekazywane przez telewizję, z dawnych pól bitewnych, wielu starym Polakom łza się w oku zakręciła. A wielu może i przypomniało sobie przy tej okazji, co znaczą pojęcia: Bóg i

Ojczyzna. Zaś do wielu młodych dotarło, co to jest patriotyzm rzeczywisty. Każdemu narodowi potrzebne są chwile wznieście i momenty uroczyste, w których oddaje się hołd bohaterskim przodkom.

14 sierpnia w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza odsłonięto pomnik "żołnierza znanego" - Józefa Piłsudskiego. Jakże się cieszę, iż tego dnia dożyłem. Zawsze wierzyłem, że taki dzień nastąpi. Żona moja Małgorzata, z domu Belina-Prażmowska, świadkiem.

A jednocześnie obok tych pięknych, wzruszających, podniosłych wydarzeń, tyle dzieje się w mojej Ojczyźnie podłości, małości, ostatnio nawet intryg politycznych, które raczej obce są duchowi naszego narodu. Zawsze mieliśmy najmniejszy w Europie procent zdrajców, kolaborantów i intrygantów, a dziś mali gracze polityczni, spiskując nieudolnie, chcieli przesunąć o dwa lata wybory prezydenckie. Knuty spisek wydał się, choć kulisy jego nadal pozostają tajemnicą.

Czasem czuję się w mojej Ojczyźnie jak gospodarz, któremu sublokator nie tylko meble próbuje poprzerzucić, ale i świętości narodowe szarga. Sublokator zamiast dopasować się do domowych zwyczajów, usiłuje na siłę dopasować naszą świadomość do własnej mentalności. I do własnych interesów.

Pamiętamy - jakże to niedawno było - takich sublokatorów, którzy na polskiej ziemi Pomniki Wdzięczności naszej sobie sami stawiali. Na szczęście wznosili je z kiepskich materiałów i dziś rozpadają się one.

Postawmy kropkę nad "i". Trwa ostra walka o duszę naszego narodu. A przy okazji i o stolki. Cóż, różnymi sposobami próbowano nas w przeszłości zniewolić, teraz bierze się nas na europejski snobizm. Tymczasem nasze narodowe świętości są wystarczająco piękne i wcale nie musimy się ich wyzybywać. Historii własnej też wstydzic się nie potrzebujemy, a interesy ze światem prowadzimy uczciwie, więc o co chodzi? Mam nadzieję, że każdy odczyta me dzisiaj, może zbyt ogólne myśli, na swój własny sposób. Z góry bowiem zakładam, że moi czytelnicy są znacznie mądrzejsi ode mnie. I rzadko się mylę.

Karol BADZIAK



KOMENTARZ

Według Prokuratury Generalnej w całym kraju toczy się około 40 spraw "łapówkarskich" przeciw policjantom. Jest to liczba zupełnie znikoma i świadcząca o wysokim morale funkcjonariuszy. Tyle mówi statystyka. Tymczasem codzienna obserwacja działania policji wskazuje na fakty wręcz przeciwnie. Jeżdżąc zbyt szybko samochodem w ciągu ostatnich kilku miesięcy osobiście

zostałem namówiony do popełnienia około 15(!) tego typu przestępstw. Znajomy taksówkarz twierdzi, że w ciągu ostatnich trzech lat zdarzył mu się tylko jeden przypadek odmowy przyjęcia przez policjanta "łapówki" zamiast mandatu. Dobre samopoczucie resortu spraw wewnętrznych zapewnia... statystyka. Dobre samopoczucie obywateli... oszczędność na skorumpowanych funkcjonariuszach.

Jan KCIUK



LITURGIA SŁOWA

24 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK C

DRUGIE CZYTANIE

1 Tm 1, 12-17

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Tymoteusza

PIERWSZE CZYTANIE

Wj 32, 7-11, 13-14

Czytanie z Księgi Wyjścia

Gdy Mojżesz przebywał na górze Synaj, Bóg rzekł do niego: Zstąp na dół, bo sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. Bardzo szybko odwrócili się od drogi, którą im nakazałem, i utworzyli sobie posąg cielca ulany z metalu, i oddali mu pokłon, i złożyli mu ofiary, mówiąc: "Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej". I jeszcze powiedział Pan do Mojżesza: Widzę, że lud ten jest ludem o twardym karku. Zostaw Mnie przeto w spokoju, aby rozpalil się gniew mój na nich. Chcę ich wyniszczyć, a ciebie uczynić wielkim ludem. Mojżesz jednak zaczął usilnie

błagać Pana, Boga swego, i mówić: Dlaczego, Panie, płonie gniew Twój przeciw ludowi Twemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką mocą i silną ręką? Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi, którym przysięgłeś na samego siebie, mówiąc do nich: "Uczynię potomstwo wasze tak liczne jak gwiazdy niebieskie i całą ziemię, o której mówiłem, dam waszym potomkom, i posiadą ją na wieki". Wówczas to Pan zaniechał zła, jakie zamierzał zesłać na swój lud.



Dzięki składam Temu, który mię przyoblekł mocą, Chrystusowi Jezusowi, naszemu Panu, że uznał mnie za godnego wiary, skoro przeznaczył do posługi mnie, ongiś bluźniercę, prześladowcę i oszczercę. Dostałem jednak miłosierdzia, ponieważ działałem z nieświadomości, w niewierze. A nad miarę obfitą okazała się łaska naszego Pana wraz z wiarą i miłością, która jest w Chrystusie Jezusie. Nauka ta zasługująca na wiarę i godna całkowitego uznania, że Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. Lecz dostałem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego. A Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, Bogu samemu cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

EWANGELIA

Lk 15, 1-32

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zagubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: "Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła". Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie? A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: "Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam". Tak

samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca". Powiedział też: Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: "Ojczy, daj mi część majątku, która na mnie przypada". Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonil majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przysłał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnię. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnię, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: "Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zbiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojczy, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mię choćby jednym z najemników". Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: "Ojczy, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem

ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem". Lecz ojciec rzekł do swoich sług: "Przynieście szybko najlepszą suknię i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się; ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się". I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to znaczy. Ten mu rzekł: "Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego". Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: "Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonil twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę". Lecz on mu odpowiedział: "Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się".

PROBLEMY WYCHOWANIA

O sprawach wychowania słyszy się dzisiaj wszędzie w rozmowach, prasie, radiu. Telewizja najczęściej niestety ukazuje tylko problemy ekonomiczne rodzin, w związku z zakupem wszystkiego tego, co potrzebne jest dziecku do rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Rejestruje się tylko i omawia zjawiska niedostosowania społecznego młodych z przedmieść dużych miast. Artykułem tym wprowadzić nie rozwiążemy wszystkich problemów wychowawczych, ale chociaż przypatrzmy się głębiej temu zagadnieniu, by wyciągnąć dla siebie pewne wnioski.



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W dniach 4-9 października Papież Jan Paweł II przebywać będzie w Stanach Zjednoczonych, a głównym punktem tej podróży będzie wystąpienie Ojca Świętego w nowojorskiej siedzibie ONZ z okazji 50-lecia istnienia tej organizacji. Ponadto Papież odwiedzi diecezje amerykańskie: Newark, Nowy Jork, Brooklyn i najstarszą - Baltimore. Trasa 68. zagranicznej podróży Ojca Świętego prowadzić będzie przez 3 stany we wschodniej części kraju: Nowy Jork, New Jersey i Maryland. Zapowiedziana podróż do Stanów Zjednoczonych będzie szóstym pobylem Papieża w tym kraju.

■ Jan Paweł II uda się w listopadzie z jednodniową wizytą na Sycylię. Jak informuje włoskie katolickie pismo "Cattolico Novica", Ojciec Święty weźmie udział w ogólnokrajowym kongresie diecezji włoskich w Palermo. Uczestniczyć w nim będzie ponad 200 delegatów z całych Włoch. Papież spotka się z nimi na targowych terenach Palermo i wygłosi przemówienie kongresowe o "Ewangelii miłości do nowego społeczeństwa we Włoszech". Podczas kongresu Kościół Włoch pragnie ocenić niewystarczającą dezaprobatę dla włoskiej mafii i związanych z nią polityków. Spotkanie w Palermo będzie trzecią tego rodzaju imprezą Kościoła włoskiego (Convegno ecclesiale di Palermo) po kongresach w Rzymie i Loreto.

■ Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów dla Libanu rozpocznie się 26 listopada br. w Rzymie. Zdaniem Jana Pawła II, "będzie to wyjątkowa okazja, by wspólnie zastanowić się nad nadziejami i oczekiwaniem wspólnoty chrześcijańskiej w Libanie u progu trzeciego tysiąclecia". Synod będzie obradował pod hasłem: "Chrystus jest naszą nadzieją. Odnowieni w Jego Duchu, solidarni świadkowie, dajemy świadectwo Jego miłości". W Libanie istnieje kilka niezależnych od siebie Kościołów Wschodnich związanych z Rzymem, m. in.: Kościół maronicki, melchicki, syryjski, ormiański i chaldejski.

■ Opublikowany został Rocznik Statystyczny Kościoła katolickiego za rok 1993. Ta ciekawa pozycja wydawnicza co roku opracowywana jest przez Urząd Statystyczny Watykańskiego Sekretariatu Stanu.

1. Zjawiska przemian w wychowaniu. Wychowanie stało się palącą potrzebą społeczną. O wadze tych potrzeb świadczy szereg zjawisk w wychowaniu, do których należą:

a) rozszerzenie się terenu oddziaływań wychowawczych w dół i w górę życia ludzkiego, ponieważ dotyczą one nie tylko dzieci w domu i uczniów w szkole, czy wiernych w Kościele, ale obejmują niemowlęta, opiekę nad matką, przygotowanie do małżeństwa i założenie rodziny, młodzież pracującą i akademicką, dorosłych, korzystających z oświaty, kształcącą się inteligencję wtórczą, a nawet starców - tak, że wychowanie odnosi się do całego życia ludzkiego;

b) zmiana charakteru wychowania z indywidualnego na grupowe, co spowodowane jest tym, że nie wystarcza wychowanie jednostek, lecz musi się ono odbywać w zespołach (rodzeństwo, klasa szkolna, drużyna harcerska), stara się wpływać na masy społeczne (wychowanie masowe żołnierzy, robotników), a nawet narody (działalność UNESCO);

c) powstanie nowych instytucji wychowawczych, które specjalizują się np.: w opiece nad małym dzieckiem (żłobek, przedszkole, dzieciniec letni), nad dzieckiem opuszczonym (dom dziecka, dom młodzieży, pogotowie opiekuńcze), nad dzieckiem przestępczym (izba policyjna, zakład wychowawczy, poprawczy), w pracy kulturalnej i rozrywkowej (miasteczka dziecięce, pałace młodzieży, domy kultury), w pomocy szkole (komitety rodzicielskie, opiekuńcze);

d) pedagogizacja wielu instytucji, dotychczas tradycyjnie niewychowawczych, jak np.: w wojsku, gdzie działa się psychologicznie i pedagogicznie na żołnierzy, w sądownictwie dla nieletnich i w prawie karnym dla dorosłych, w związkach zawodowych, wychowujących ludzi do pracy itd.;

e) pedagogizacja starych instytucji wychowawczych, jak szkoła, uniwersytety, domy akademickie, ponieważ rodziców, nauczycieli i wychowawców trzeba na

podstawach naukowych pedagogiki i psychologii uświadomić o ich zadaniach i ulepszyć ich pracę;

f) pedagogizacja duszpasterstwa w Kościele, czego wyrazem był duszpasterski charakter II Soboru Watykańskiego, jak też dokształcanie duchowieństwa w naukach pedagogicznych i psychologicznych, wychowawcze kształcenie kleryków w seminariach;

g) zastosowanie najnowocześniejszej techniki do oddziaływania masowego na ludzi przez prasę, plakaty, grafikę, kino, telewizję, unowocześnione biblioteki, muzea, komputeryzację.

2. Rola i funkcja wychowania

Można tu rozróżnić dawniejsze i nowsze funkcje wychowania.

A. Do dawniejszych funkcji wychowawczych należą: religijne, moralne, społeczne cele wychowania.

a) Już pierwsze religie pogańskie tworzyły pierwszy czyn wychowawczy - inicjacje młodzieży do wierzeń, szkoły przy świątyniach Babilonu czy Egiptu, dostarczanie treści wychowawczych w "księgach świętych", a przez dostarczanie wyobrażenia bóstwa, dawały człowiekowi ideał do naśladowania.

Chrześcijaństwo rozwinęło oddziaływanie wychowawcze, stwarzając narody, kulturę europejską, szkolnictwo i uniwersytety, przenikając całość życia społecznego ideą religijną.

b) Dopiero w XVI wieku protestantyzm oddzielił od funkcji religijnej wychowania, jego funkcję moralną, która, niezależnie od wyznania, dążyła do urabiania postaw etycznych u ludzi ("imperatyw kategoryczny" sumienia u Kanta), a te z kolei, desakralizując się, miały wpływ na kształtowanie się późniejszej etyki laickiej.

c) Wreszcie w XIX w. klasowe społeczeństwo odłączyło od wychowania moralnego funkcję społeczną, aby szkoła wychowywała w duchu lojalności państwowej.

B. Nowoczesna nauka rozpoznała jeszcze inne funkcje wychowawcze, do których

należą:

- a) znaczenie techniczne wychowania, w zakresie przygotowania do pracy produkcyjnej i kształcenia zawodowego, by szybciej rozwijać cywilizację techniczną;
- b) znaczenie kulturotwórcze, polegające na tym, że przez wychowanie, kształcenie i szkoły nie tylko następuje przekazanie dorobku kultury następnym pokoleniom, ale osiąga się rozwój uzdolnień twórczych w różnych dziedzinach kultury;
- c) znaczenie biologiczne, odkryte przez medycynę, dowodzące, że złe wychowanie w najwcześniejszym dzieciństwie odbija się na stanie zdrowia i powoduje nerwice;
- d) znaczenie psychologiczne, dzięki czemu można w procesie wychowania ćwiczyć myślenie, inteligencję, rozwijać wolę, uczucia, wyobraźnię, kształtować zainteresowania i uzdolnienia;
- e) znaczenie patriotyczne, w wychowaniu ducha miłości Ojczyzny;
- f) znaczenie ekonomiczne, dla wyrobienia w społeczeństwie zmysłu oszczędności, gospodarności, wyższej wydajności pracy;
- g) znaczenie polityczne, gdyż przez odpowiednie wychowanie narodu można go nastawić na agresję w stosunku do innych, lub doprowadzić do pokojowego współżycia międzynarodowego.

Trzeba wiedzieć jednak, że sekret powszechnego uznania dla wysiłków wychowawczych wynika nie z poszczególnych zastosowań, lecz z połączenia wszystkich znaczeń w rozwoju człowieka. Wychowanie współczesne, jeśli jest gdzieś uświadamiane, to zmierza do wszechstronnego rozwoju człowieka. Wszystko, co człowiek wewnętrznie posiada, powstaje jako dzieło wychowania. Tak więc rozwój mowy i świadomości, wiedza i umiejętność zawodowa, światopogląd i religijność, uspołecznienie i patriotyzm, zasady moralne i ludzkie postępowanie, muszą być, przynajmniej w swoich początkach, wypielęgnowane przez staranne wychowanie, kształcenie i szkolenie. W ten sposób wychowanie przez wszechstronny rozwój przyczynia się do zapewnienia maksymalnych warunków uszczęśliwienia jednostek, dając im wykształcenie i przygotowanie życiowe, rozumienie świata i życia, zadowolenie z pracy i miłości wzajemnej, radość kulturalnego spędzania czasu, rękomię życia wiecznego.

3) Społeczne znaczenie wychowania
Wartość wychowania doceniają coraz

bardziej narody i społeczeństwa. Między największymi potęgami świata rozgrywa się wyścig w dziedzinie opanowania kosmosu, rozwoju techniki, elektroniki, cybernetyki dla zautomatyzowania procesów produkcyjnych. W tym współzawodnictwie decyduje wyższy poziom wykształcenia społeczeństwa, większa efektywność kształcenia naukowców i inżynierów, ilość zdobytych nagród Nobla, upowszechnienie oświaty i szlachetność idei wychowawczych. Przez wychowanie narody stają się mądrzejsze, szlachetniejsze, silniejsze i zwarte, bardziej przygotowane na niespodzianki historii.

Stąd wychowanie urasta dziś, do naczelnego problemu epoki. Państwo, obok troszczenia się o dobro wspólne narodu, o jego ekonomię, coraz bardziej staje się państwem wychowawczym, zabiegając o wychowanie własnego społeczeństwa w duchu określonej ideologii, pedagogizując w tym kierunku wszystkie swoje instytucje, urzędy, prawo, sądy, wojsko, szkolnictwo, oświatę, kulturę, środki komunikacji - jak prasę, radio i telewizję.

Praca wychowawcza w takiego typu państwach odbywa się pod naczelnym hasłem: "stworzenia nowego człowieka", by zapewnić ludzkości lepszą przyszłość. To hasło: "stworzenie nowego człowieka" nie jest nowe, bo przyniosło je chrześcijaństwo (Rzym. 8,21; II. 3,2), które w sformułowaniu św. Pawła wymaga od wiernych: "odnawiać się duchem w waszym umyśle i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według (wzoru) Boga w sprawiedliwości i świętości, polegającej na prawdzie" (Ef. 4,23-24).

Na skutek odchodzenia od chrześcijaństwa powstały nowe systemy wychowawcze jak liberalistyczny czy socjalistyczny, każdy mając własną ideę "nowego człowieka".

Przy dzisiejszych, bardzo szybkich i głębokich zmianach, ludzkość stoi w obliczu nowych prób i eksperymentów pedagogicznych, których wyniki i wartość, będzie mogła ocenić najbliższa przyszłość.

opr. ks. Wacław SZUBERT

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Z danych zawartych w najnowszej publikacji wynika, że w 1993 roku na świecie było prawie 965 milionów katolików, co stanowi 18 procent ogółu mieszkańców naszego globu. W tym samym czasie istniało na całym świecie blisko 220 tysięcy parafii katolickich, liczba księży sięgała około 405 tys., a biskupów było prawie 4260. Żeńskie zgromadzenia zakonne skupiały ponad 860 tys. sióstr, natomiast braci zakonnych było ok. 60 tys. W 1993 roku ponad 6300 seminarzystów przyjęło święcenia kapłańskie, zaś sakramentu chrztu św. udzielono ponad 16 milionom dzieci do 7 lat i ponad 2 milionom osób powyżej tego wieku. Jak wynika z danych zgromadzonych w Roczniku, w tym samym czasie pod patronatem Kościoła istniało na całym świecie ponad 100 tys. katolickich ośrodków charytatywnych, ponad 17 tys. szpitali, blisko 6700 domów dziecka i ok. 10 tys. przedszkoli.

■ Zaangażowaniu kobiet w życie społeczne i gospodarcze poświęcił Papież swe przemówienie przed modlitwą "Anioł Pański" (20 sierpnia). Jego zdaniem kobiety mogą wnieść do gospodarki "nowego, bardziej ludzkiego ducha, który zagubiono pod wpływem powracającej pokusy jednostronnego nastawienia na skuteczność, mierzoną wyłącznie regułami zysku". Zaznaczył jednocześnie, że "dowartościowanie kobiety w często brutalnych i ciasnych mechanizmach aktywności ekonomicznej nie może się dokonać bez uwzględnienia specyfiki jej natury i jej swoistych wymagań". Papież wyjaśnił, że przede wszystkim "trzeba okazać szacunek dla praw i powinności kobiety-matki, aby mogła ona pełnić swe specyficzne role rodzinne i aby nie była zniewolona przymusem dodatkowej pracy.

■ Blisko 3 miliony turystów odwiedzi Nazaret w 2000 roku. "Jesteśmy przekonani - powiedział rzecznik Ministerstwa Turystyki - że w 2000 r. Nazaret, miejsce Zwiastowania Pańskiego, stanie się światowym centrum obchodów Jubileuszu Narodzenia Chrystusa".

■ Propozycję, by do roku 2000 bogate kraje zachodnie umorzyły przynajmniej część długów, jakie mają wobec nich kraje Trzeciego Świata, wysunął przewodniczący CELAM (Latynoamerykańska Rada Biskupów) abp Oscar Andres Rodriguez Maradiaga. W ten sposób można by - jego zdaniem - zniwelować przepaść pomiędzy bogatymi a biednymi.

■ 100 mln \$ przekazali na różne dzieła charytatywne Kościoła w 1994 "Rycerze Kolumba" - stowarzyszenie katolickich mężczyzn, działające głównie w USA i Kanadzie. W tym samym roku przepracowali oni społecznie w kościelnych dziełach charytatywnych 48 mln godzin.



LIST APOSTOLSKI OJCA ŚWIĘTEGO W ZWIĄZKU Z PRZYGOTOWANIEM JUBILEUSZU ROKU 2000

30. Pierwsza konkretna sugestia, jaka wyłoniła się z przeprowadzonych konsultacji, dotyczy *harmonogramu przygotowań*. Do roku 2000 brakuje już tylko kilka lat: wydało się zatem stosowne podzielenie tego okresu na *dwie fazy*, tak, aby faza *bezpośrednich przygotowań* przypadła na ostatnie trzy lata. Powstała bowiem obawa, że przedłużenie tego okresu doprowadziłoby do nagromadzenia w nim zbyt wielu różnych treści, co osłabiłoby jego intensywność duchową.

Uznano zatem, że w miarę zbliżania się tej historycznej daty *należy w pierwszej fazie* zapoznawać wiernych z problemami szerszej natury, by następnie skoncentrować bezpośrednie przygotowania w *drugiej fazie*, trwającej właśnie trzy lata i w całości poświęconej celebracji tajemnicy Chrystusa Zbawiciela.

FAZA PIERWSZA

31. Pierwsza faza będzie miała zatem charakter *wstępu*: jej celem będzie głębsze uświadomienie chrześcijańskiemu ludowi wartości i znaczenia Jubileuszu Roku 2000 w *dziejach człowieka*. Zawiera on w sobie pamiątkę narodzin Chrystusa i stąd ma *głęboką wymowę chrystologiczną*.

Zgodnie ze strukturą wiary chrześcijańskiej, na którą składa się słowo i sakrament, także w obchodach tej szczególnej rocznicy ważne wydaje się połączenie elementu *pamiątki i celebracji*, tak by nie ograniczyły się one do pojęciowego tylko wspomnienia historycznego faktu, ale uobecniły jako zbawczą wartość poprzez sakramentalne urzeczywistnienie. Jubileusz powinien utwierdzić w dzisiejszych chrześcijanach *wiarę* w Boga, który objawił się w Chrystusie, *umocnić nadzieję*, wyrażającą się w oczekiwaniu na życie wieczne, *ożywić miłość*, czynnie służącą braciom. W pierwszej fazie przygotowań (to jest w latach 1994-1996) Stolica Apostolska - między innymi za pośrednictwem powołanego specjalnie w tym celu *Komitetu* - będzie się starała sformułować pewne sugestie dotyczące kierunków refleksji i działania w skali Kościoła powszechnego, jednocześnie zaś to samo zadanie budzenia świadomości będą spełniały w *Kościołach lokalnych* podobne *Komisje*, działające w ściślejszym powiązaniu z konkretną rzeczywistością.

POLSKIE SPRAWY

Bohdan USOWICZ

→ Kampania prezydencka nabiera coraz bardziej "różowych" kolorów. Większość wydarzeń tygodnia toczyła się wokół wyborów, których terminu nadal nie znamy. Według sondaży, do II tury przeszliby: kandydat Sojuszu Lewicy Demokratycznej (b. komunistów) A. Kwaśniewski - 19% i Hanna Gronkiewicz-Waltz - 11%. Nieco z tyłu są: prezydent Lech Wałęsa i inni. PSL, po burzliwej debacie, zgłosiło jako swojego kandydata b. premiera W. Pawlaka. Jego główny wewnątrzpartyjny przeciwnik J. Zych odmówił kandydowania. Prezydentowi L. Wałęsie zaszkodził ostatnio wypadek samochodowy jego syna, który po pijanemu staranował "Fiatem 126" - "Jaguara". A. Kwaśniewski, biorąc na siebie odpowiedzialność za 45 lat komunizmu, złośliwie wezwał L. Wałęsę, by ten wziął odpowiedzialność za swoich synów. Poza wyżej wymienionymi politykami, wymagane minimum - 100 tys. podpisów - zbiorą, lub już zebrali: T. Zieliński, J. Kuroń, J. Korwin-Mikke, J. Olszewski. Słabnie natomiast pozycja A. Strzembosza.

→ W całym kraju bardzo uroczysto obchodzono 15-lecie wydarzeń związanych z powstaniem "Solidarności". Główne uroczystości odbyły się w Bazylice Mariackiej w

Gdańsku. Przemawiający w czasie uroczystości prezydent L. Wałęsa, jeszcze raz potwierdził wolę powtórzenia kandydowania w wyborach i wezwał A. Kwaśniewskiego, by "złożył sprawozdanie z historii PRL".

→ Większość kandydatów na stanowisko prezydenta zapowiada ogłoszenie swoich programów wyborczych w momencie ustalenia oficjalnej daty wyborów. Zarys swojego programu przedstawiła już prezes Narodowego Banku Polski, Hanna Gronkiewicz-Waltz, która zgodziła się przyjąć tezy Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Wśród tych znajdujących się hasła: "Europy - ojczyzn", powszechnego uwłaszczenia, repriwatywacji, lustracji i dekomunizacji oraz zachowania katolickiej tożsamości Polski.

→ Lech Wałęsa oświadczył, że decyzja o dymisji ministra w Kancelarii Prezydenckiej - M. Wachowskiego "wynika z aktualnej sytuacji politycznej", a "Wachowski jest i pozostanie jego przyjacielem".

→ Rząd podjął prace nad zmianami w ustawie o gwarancjach wolności sumienia. Zmiany mają utrudnić rejestrację nowych związków wyznaniowych i stworzą możliwość ich delegalizacji. Zmiany ustawy są podyktowane powszechnym zaniepokojeniem opinii publicznej działalnością sekt.

PORADY PRAWNE

Wiesław DYLAĞ

ADOPCJA (III)

ADOPCJA NIEPEŁNA (adoption simple)

W odróżnieniu od adopcji pełnej (adoption plénière), omówionej w poprzednich dwóch odcinkach "Porad", adopcja niepełna nie zrywa pierwotnych więzi, łączących adoptowanego z rodziną naturalną. Może on więc należeć równocześnie do 2 rodzin, ze wszystkimi przypadającymi na niego prawami i obowiązkami.

Najważniejsza różnica, w stosunku do adopcji pełnej, polega na możliwości adoptowania osoby, która przekroczyła 15 lat. W takim przypadku wymagana jest zgoda adoptowanego. Zniesienie górnej granicy wieku przy adopcji niepełnej, stworzyło zagrożenie wykorzystywania tej instytucji prawnej do sankcjonowania związków, mających w rzeczywistości całkiem inny charakter (konkubinat, związek homoseksualny). Do sędziego orzekającego adopcję należy kontrola faktycznej relacji adoptowany - adoptujący.

Przysposobienie niepełne mogłoby być także użyte w celu regulacji sytuacji administracyjnej adoptowanego będącego obcokrajowcem. Jednakże, art. 36 Kodeksu, o obywatelstwie, przewiduje, iż adopcja niepełna nie daje przysposobionemu specjalnych uprawnień do nabycia obywatelstwa francuskiego.

Inne ryzyko, to ewentualna próba ominięcia, dzięki adopcji niepełnej, obowiązku płacenia wysokiego (do 60% wartości) podatku od spadków i darowizn. Jak wiadomo, jest on znacznie mniej uciążliwy w relacjach między krewnymi w linii prostej. Niestety, w zasadzie (poza dwoma wyjątkami przewidzianymi w art. 786 Code Général des Impôts) fakt adopcji niepełnej, nie daje prawa do korzystania ze zniżek. Rozwiązanie to, jakkolwiek uzasadnione walką z oszustwami podatkowymi, jest sprzeczne z logiką adopcji niepełnej w materii dziedziczenia ustawowego. Adoptowany dziedziczy na tych samych zasadach, co inne dzieci adoptującego.

Ostatnia specyfika adopcji niepełnej, polega na możliwości - przysługującej adoptującemu - jej odwołania, jeżeli istnieją poważne motywy.

ponieważ przywódcy Niemiec i Związku Sowieckiego nie ukrywali we wzajemnych kontaktach, że jednym z celów ich współdziałania jest sprowadzenie Polski do granic "etnicznych", a nawet całkowita likwidacja jej państwowości. Groźba ta nie została wówczas jeszcze zrealizowana jedynie z przyczyn dyplomatycznych i wojskowej słabości zarówno Niemiec jak i Sowietów.

Wydaje się, że wrogą w stosunku do Polski postawę Związku Sowieckiego dyktowały także inne względy. Wiązały się one z sowiecką oceną trendów rozwojowych w krajach kapitalistycznych. Na Kremlu panowało przekonanie, iż nierównomierny rozwój tych krajów prowadzi zawsze do cyklicznych kryzysów gospodarczych, co stwarza warunki do wybuchu kolejnych wojen. Sądono, że dopóki istnieje system kapitalistyczny wojny są nieuniknione i, że w tych warunkach walka o utrzymanie pokoju nie ma sensu. Mogłaby ona być pozorowanym, propagandowym gestem, ale na pewno nie realnym celem politycznym. Dla Moskwy istotnym było jedynie to, czy mocarstwa kapitalistyczne będą szukały rozwiązania swoich sprzeczności we wspólnej agresji na Związek Sowiecki, czy też raczej w wojnie między sobą. Głównym więc celem stawało się prowadzenie polityki sprzyjającej realizacji tej ostatniej możliwości. W przypadku konfliktu między swymi potencjalnymi przeciwnikami Związek Sowiecki mógłby reagować zależnie od rozwoju sytuacji, przystępując do wojny dopiero w momencie dla siebie najkorzystniejszym. Już w 1925 r. Józef Stalin stwierdził, że Moskwa do wojny przystąpi, ale na końcu: *"Jeżeli wojna się zacznie, to nam nie wypadnie siedzieć z założonymi rękami, nam wypadnie wystąpić jako ostatnim. I my wystąpimy, po to, żeby rzucić decydujący ciężar na szalę, ciężar, który mógłby przeważać"*. Taka postawa miała sprzyjać powiększeniu sowieckich wpływów na bieg wydarzeń w Europie i rewolucjonizowaniu znacznych połaci Kontynentu. To bowiem nadal stanowiło jedną z podstawowych przesłanek polityki Kremla. Wydaje się, że istotę rzeczy trafnie ujął estoński historyk H. Arumae. Píše on, iż wojna między Niemcami a mocarstwami zachodnimi osłabiłaby *"obie zwaśnione strony, a to sprzyjałoby tylko umocnieniu międzynarodowej pozycji Związku Sowieckiego i stwarzałoby przesłanki dla rozszerzenia strefy wpływów socjalizmu"*.

W tych okolicznościach Polska - położona w tak ważnym strategicznie miejscu, gdzie krzyżowały się sprzeczne interesy mocarstw, głównie właśnie Niemiec i Związku Sowieckiego - stawała się oczywistą przeszkodą w realizacji

sowieckich zamierzeń. Już bowiem po dojściu Adolfa Hitlera do władzy, 26 stycznia 1934 r. Polska podpisała dziesięcioletnią deklarację o nieagresji z Niemcami. Była ona sprzeczna z interesami Moskwy, bowiem utrudniała i komplikowała jej politykę w odniesieniu do III Rzeszy. Można było przecież przypuszczać, że wyeliminowanie napięć w stosunkach polsko-niemieckich utrudni kontynuowanie dotychczasowej współpracy niemiecko-sowieckiej, opartej o Rapallo, a i tak załamującej się w wyniku antysowieckiej i antykomunistycznej postawy Hitlera. Stąd właśnie irytacja polityków sowieckich kierowana pod adresem Warszawy, szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych, łączona z jednoczesnymi zabiegami o zmianę stanowiska fűhrera. Dobrą ilustracją takich zabiegów są oświadczenia marszałka Michaiła Tuchaczewskiego, złożone 26 października 1935 r. niemieckim dyplomatom w Moskwie. Tuchaczewski, który pełnił wówczas funkcję zastępcy komisarza ludowego obrony, chwalił zalety armii niemieckiej i deklarował, że *"nawet dziś Armia Czerwona darzy wielką sympatią Reichswehrę"*. Mówił też, że gdyby *"Niemcy i Związek Sowiecki miały te same przyjacielskie stosunki co uprzednio (przed dojściem Hitlera do władzy - M.J.Z), to byłyby w stanie dyktować pokój całemu światu (sic!). Niemcy muszą jedynie uznać, że jesteśmy komunistami i że nimi pozostaniemy. Różnice ideologiczne nie powinny stanowić żadnej przeszkody dla naszej współpracy"*. Te i inne sugestie sowieckie pod adresem Berlina trafiały jednak w próżnię. Sytuacja zmieniła się dopiero wiosną 1939 r., w związku ze zmianą polityki Niemiec wobec Polski i danymi jej gwarancjami brytyjskimi z 31 marca. Napięcia, powstające w stosunkach III Rzeszy z Polską i mocarstwami zachodnimi, stwarzały tak pożądaną przez Moskwę perspektywę wojny w łonie państw kapitalistycznych. Nie darmo więc Stalin dawał do zrozumienia na XVIII zjeździe WKP/b, iż nie ma zamiaru wyciągać swoimi rękami *"kasztań z ognia"* dla... innych i nie bez powodu zwiększał swoje wysiłki w celu osiągnięcia porozumienia z Berlinem. W istniejącej wówczas sytuacji musiało być to równoznaczne z prowokowaniem konfliktu zbrojnego, którego koszta w pierwszym rzędzie miała ponieść Polska. Z braku miejsca trudno byłoby przedstawić szczegółową analizę stosunków niemiecko-sowieckich w 1939 r. Wspomnijmy więc jedynie, że Hitler zdecydował się na porozumienie z Moskwą w nadziei izolowania Polski i zneutralizowania Francji oraz Wielkiej Brytanii. Ostatecznie Niemcy i Związek Sowiecki podpisały 23 sierpnia 1939 r. układ o nieagresji wraz z

tajnym protokołem o rozgraniczeniu stref wzajemnych wpływów w Polsce, Rumunii, na Litwie, Łotwie, w Estonii i Finlandii. Porozumienie to umożliwiło Hitlerowi zaatakowanie Polski, początkując drugą wojnę światową. Było ono oczywistym nawiązaniem do polityki *Rapalla*, a także wcześniejszych, jeszcze XVIII-wiecznych układów rozbiorowych, z tą jednak różnicą, że w 1939 r. współpraca potężnych sąsiadów Polski godziła jednocześnie także w żywotne interesy i innych państw europejskich. Powodowało to, że zasięg skutków politycznych tej współpracy był większy niż współdziałanie mocarstw rozbiorowych w końcu XVIII-stulecia.

Jest rzeczą charakterystyczną, że inspiratorami zbliżenia i w końcu podpisania paktu o nieagresji, wraz z tajnym protokołem, byli przywódcy Kremla. Zgodnie z duchem tego paktu Stalin zdecydował się uderzyć na Polskę 17 września 1939 roku i opanować, po krótkotrwałej, choć zaciętej wojnie, *"swoją"* strefę wpływów. Przyspieszył tym samym klęskę II Rzeczypospolitej, która w obliczu najazdu dwóch potężnych agresorów nie miała żadnych możliwości skutecznej obrony. Dodajmy, iż w odróżnieniu od Hitlera, który w tej sprawie zdradzał początkowo pewne wahania, sowiecki dyktator był od początku zdecydowanym przeciwnikiem idei pozostawienia choćby tylko *"szczątkowego"* państwa polskiego, uzależnionego od najeźdźców.

Antypolską współpracę Związku Sowieckiego i III Rzeszy przypieczętowało kolejne porozumienie - *"o przyjaźni i granicy"* - zawarte 28 września 1939 r., jak poprzednio, w Moskwie. Rozgraniczenie między Niemcami a Sowiekami miało przebiegać na terenach Polski, nie jak zakładano jeszcze 23 sierpnia, wzdłuż Narwi, Wisły i Sanu, lecz wzdłuż Pisy, Narwi, Bugu i Sanu. Związek Sowiecki otrzymał prawie 200 tys. km² ziem państwa polskiego. Był to obszar większy niż terytorium, które znalazło się pod okupacją niemiecką (ok. 190 tys. km²). Pod okupacją sowiecką znalazło się we wrześniu 1939 r. 5.274.000 Polaków. Wkrótce zostali oni poddani nieludzkiej eksterminacji, porównywalnej z tą, która podczas wojny spotkała ludność polską na terenach okupowanych przez III Rzeszę. Sowieckie prześladowania nie oszczędziły również pozostałych obywateli Rzeczypospolitej - Ukraińców, Białorusinów, Litwinów i Żydów. Były one elementem polityki *"narodowościowej"* w imperium Stalina. Otwierały najciemniejszy okres w stosunkach polsko-sowieckich.

Michał Jerzy ZACHARLAS

SPOJRZEĆ INACZEJ

We Francji, co czwarte dziecko jest dzieckiem nieślubnym. Niestety nie ma statystyki, która by wykazała, jaki procent z pozostałych 75 % związków ślubnych zostało zawarte nie tylko w Urzędzie Stanu Cywilnego, ale również w Kościele.

Koncepcja rodziny jest inna w rodzinach katolickich, inna w rodzinach laickich, religijnie niezaangażowanych. Tytuł mojego artykułu już na samym początku tę różnicę zaznacza. Inaczej widzi rodzinę człowiek, który uważa, żeby zacytować zdanie nieodżałowanej pamięci wielkiego publicysty i pisarza "Kultury" paryskiej, Juliusza Mieroszewskiego, że świat bez Boga nie miałby sensu, a inaczej widzi to człowiek, dla którego Bóg jest pojęciem agnostycznym, a świat jest dziełem przypadku.

Pomijając bezsensowność tej ostatniej opinii, wystarczyłoby, żeby ją zmienić - "inaczej spojrzeć".

Ileż nieszczęść, dramatów i tragedii, przede wszystkim dla dzieci, ludzkość mogłaby uniknąć, żeby móc "inaczej spojrzeć". Postaram się na konkretnych przykładach wyjaśnić jak ważną w życiu rodzin, a co za tym idzie społeczeństw i narodów, jest właśnie to "inne spojrzenie".

On jest technikiem dentystycznym, ona wywodzi się z rodziny rzemieślniczej. Rozmowy po dniu pełnym pracy wyglądają - założmy - tak: "On - Chcę dzisiaj obejrzeć w telewizji mecz piłki nożnej Francja-Argentyna. Ona - Ja bym wolala, żebyś kupił uszczelki i zreperował kran, z którego woda kapie od kilku miesięcy. On - Jak tylko wspomnę o czymś, co mnie interesuje, zawsze wynajdziesz jakąś pracę domową, jakby to było najważniejsze. Mecz piłkarski jest dla mnie równie ważny, jak ciekawy kran. Ona - To wobec tego zarabiam tyle, żebyśmy mogli zaangażować hydraulika, który by ten kran zreperował. On - To trzeba było wybrać sobie takiego męża, który by więcej zarabiał niż ja". Trzaska drzwiami, wychodzi do drugiego pokoju, ochota na oglądanie meczu futbolowego mija. Zapala papierosa i wychodzi z mieszkania, żeby uspokoić nerwy. Jakże inaczej wyglądałaby ta scena, gdyby i ona, i on potrafili "inaczej spojrzeć". Ona mogłaby poczekać z reperacją kranu do momentu, w którym on byłby w lepszym humorze i na "nerwowym luzie", a on mógłby powiedzieć, że zreperuje kran za dzień czy dwa, kiedy w telewizji nie będzie dla niego nic ciekawego.

Wystarczyłoby "inaczej spojrzeć". Do tego "Innego Spojrzenia" wielką pomocą jest wzajemne zaufanie, dobra wola, zachowanie obiektywnego dystansu do rzeczywistości, które mogą prowadzić do

odprężenia nerwowego, stanowiąc pewien rodzaj "hamulca", zapobiegającego zawczasu zderzeniu - wybuchowi gniewu, nienawiści, nieprzemyślanym słowom, pochopnym reakcjom. Jednym słowem pozwalają, odczuwając przy tym wsparcie Ducha Świętego, zachować wewnętrzny spokój, uniknąć kryzysu, zadania najbliższej osobie psychicznego bólu. Im częściej potrafimy pomyśleć w takich kategoriach, zanim "odreagujemy" agresję, tym łatwiej osiągnąć wewnętrzną równowagę, odprężenie nerwowe. Co z kolei przyczynia się szybko do zachowania lub przywrócenia harmonijnego współżycia obojga i... całej rodziny.

Do rzadkości należą dziś rodziny, w których matka może bez reszty zająć się wychowaniem dzieci, bo mąż ma dostatecznie wysokie dochody. Prawdą jest również, że modą i presją naszej epoki czy cywilizacji jest nieustanna pogoń za możliwościami podwyższania własnej ekonomicznej stopy życiowej. Pociąga to za sobą ciągły, wzmożony brak czasu dla innej, rodzinnej działalności. Poza tym ogłupiające programy telewizyjne (zwłaszcza seriale dla dzieci i młodzieży) przyczyniają się dodatkowo do pewnej ślepoty ideowej i intelektualnej. Czytanie na głos, w otoczeniu całej rodziny, dobrej, kształcącej książki, przez ojca, co pamiętam z mojego dzieciństwa, byłoby dla większości widzów powodem do kpin i wyśmiewania się z "zacofanych starych". Również na telewizję trzeba "inaczej spojrzeć". Ścisła i rozumna selekcja tego co się ogląda w telewizji i tego co się pozwala oglądać dzieciom, przyczyniłaby się na pewno do zmniejszenia zachwytów nad filmami, których większość ma za temat: gwałtowność, agresję, nieliczenia się z ludzkim życiem, propagowanie i zachwyt nad ślepą i brutalną siłą fizyczną. Tortury, zabójstwa w wielu filmach uchodzą bezkarnie, a wyrafinowany i przewrotny spryt tryumfuje. Wystarczy "inaczej spojrzeć" na telewizję, zwłaszcza na tę, którą nam przysyłają - za zgodą europejskich decydentów - Amerykanie, żeby nigdy nie tracić świadomości, iż motorem produkcji tych "arcydzieł", jest granie na taniutkich efektach, które są przeznaczone dla niewybrednych, licznych tłumów widzów, i za które do kieszeni producentów wpadają grube miliony. Większość ludzi niestety ogląda telewizję naciskając na guzik i patrząc przypadkowo na przesuwające się obrazki bez jakiegokolwiek selekcji i w tym przypadku telewizja jest złodziejem czasu. Właśnie w wywiadzie telewizyjnym nie kto inny, tylko Arcybiskup Paryża kardynał J. M. Lustiger przyznał się, że kiedyś sam przypadkowo przycisnął

guzik telewizora i... oglądał film do drugiej w nocy, mimo że miał wiele pracy przed sobą, ale zdawszy sobie sprawę ze straconego czasu, już więcej nigdy mu się to nie przytrafiło.

W rodzinach, które - trzeba to tak nazwać - mają odwagę, nie wstydząc się propagowania prawdziwych wartości, opartych na chrześcijańskich wskazaniach w wychowaniu własnych dzieci, to "inne spojrzenie" jest rzeczą nieodzowną. Ileż to separacji, rozwodów, tragedii rodzinnych mogłoby uniknąć ludzie gdyby ich było stać na dobrą wolę "innego spojrzenia". Dlatego też nie można "w czambuł" potępiać młodocianych narkomanów, młodych ludzi ze zбочonymi skłonnościami seksualnymi, skłonnych do napadów i kradzieży, bo może mieli zły start w życiu, a może dlatego, że ich rodzicom brak było tego "innego spojrzenia".

Od drobnych nawet zdrazeń w rodzinie narasta, z jednej lub drugiej strony, gniew, który niepohamowany, przeradza się w stan stałego zdenerwowania, prowadzącego do nienawiści. W biegu wypadków nie pozwala ona już na dostrzeganie, na odnajdywanie w partnerstwie rodziny dodatnich cech współpartnera.

Danym mi było w życiu jeździć konno. Jeździec musi panować nad tym, co robi i umieć przekazać to zwierzęciu. Jeżeli jest do przeskoczenia rów, pień, czy jakakolwiek inna przeszkoda, trzeba mieć do konia zaufanie, ale nie można przestać nim kierować, spokojnie go prowadzić. Nie wolno dać się ponieść nerwom zwierzęcia, ale i swoim własnym, trzeba nieustannie kontrolować sytuację, wiedzieć kiedy można puścić wodze. To porównanie w kontekście małżeństwa i rodziny trzeba przenieść na siebie samego, jako... jeźdźcę, czego rezultatem mogą być np. słowa czy zdania, które stłumione przed wyjściem z ust "rozpuszczają - rozpraszają" materiał do kłótni czy swady.

Wierzących, ale przede wszystkim niewierzących odsyłam do wspaniałej książki Jana Pawła II: "Wierzę w Ducha Świętego".

Według moich skromnych doświadczeń wielką podporą psychiczną, tarczą w naszym życiu ku realizacji "innego spojrzenia" jest Duch Święty. Daje on siłę do odrzucenia złych, negatywnych myśli, do postępowania zgodnie ze wskazaniami Chrystusowymi, do umacniania się w nich, dla dobra tych, z którymi żyjemy, dla naszej rodziny.

Stefan BOROWSKI

LOUVRE - MUZEUM SIEDMIU OBLICZY (5)

DEPARTAMENT RZEŻBY (*Sculptures*)

Departament Rzeźby w Muzeum Luwru przechowuje dzieła sztuki europejskiej datowane na okres od wczesnego średniowiecza aż po połowę XIX w. Kiedy otwarto Muzeum w 1793 r. za jedyne "współczesne" rzeźby uważano wówczas "Niewolników" Michała Anioła (Buonarrotiego), które eksponowano w Galerii Apollona. Dopiero w roku 1824 otwarto Galerię Angouleme'a, na parterze Dziedzińca Kwadratowego (Sully), w której pokazano rzeźby od czasów renesansu po wiek XIX. Zebrania całej kolekcji dokonał Aleksander Lenoir, który podczas Rewolucji zgromadził zbiory z rezydencji królewskich, Akademii Francuskiej i "Muzeum Pomników Francuskich". Z licznych pałaców pozyskano statuy parkowe, wśród nich słynne z Marly, a także kolekcję brązów; zaś z Akademii zabrano komplet rzeźb od czasów Ludwika XIV do wybuchu Rewolucji. Do Luwru przekazano wówczas również kolekcje rzeźb nagrobkowych przechowywanych w kościołach i na placach przed świątyniami. Specjalne komisje artystów zbierały ponadto zabytki z początku XIX w., rzeźby w stylu neoklasycyźnym i romantycznym.

Dalszy rozwój kolekcji nastąpił w XIX w., chociaż pierwsze rzeźby średniowieczne dotarły do Luwru dopiero około 1850 r., a pierwszym dziełem włoskich mistrzów były drzwi z Pałacu Stanga, w Luwrze od 1876 r. W tym też czasie Departament Rzeźby uzyskał swoją autonomię wobec Departamentu Sztuk Dekoracyjnych (1871 r.). Następnie zbiory rzeźby w Luwrze wzbogacały liczne akwizycje i dary (kolekcje Campana, Davilliera, Piota, Schlichtlinga i Zoubaloffa) pozyskane m.in. z Pałacu w Wersalu i Akademii Sztuk Pięknych. Otwarcie Pavillon des Etats w 1932 r. pozwoliło pokazać rzeźby od średniowiecza do XVII w. Dopiero jednak otwarcie Pawilonu Flory (1969-71) stworzyło miejsce do ekspozycji ponad tysiąca dzieł. Obecna modernizacja Departamentu powiększy jego powierzchnię do 7600 m², zaś liczbę dzieł do 1500 rzeźb. Departament Rzeźby podzielono na dwie zasadnicze części: kolekcja rzeźby francuskiej mieści się w skrzydle Richelieu (od rue Rivoli) w podziemiu i na parterze (dwa dziedzińce kryte szklanym dachem, Marly i Puget); natomiast kolekcja rzeźby europejskiej (Italia, kraje Europy Północnej) została otwarta w końcu 1994 r. w części Denon (podziemie i parter). Kolekcje rzeźby francuskiej (w Richelieu) i europejskiej (w Denon) zachowują chronologiczny charakter, stąd niniejsza charakterystyka kolekcji i najważniejszych dzieł uwzględni ten aspekt.

I. RZEŻBA FRANCUSKA (33 sale w Richelieu).

1 - Sala Estagel - zawiera zabytki od VI do XII w. (początki sztuki romańskiej), zarówno z wybrzeża śródziemnomorskiego, jak i regionu paryskiego (Ile de France), m.in. marmurowy kapitel z paryskiego kościoła św. Genowefy "Daniel wśród lwów" z VI-XI w.

2 - Cluny - pokazuje rzeźby romańskie z XII w., warto zobaczyć zwłaszcza: Głowę św. Piotra, pochodzącą z grobowca św. Łazarza w Autun (XII w.) oraz statuetkę z drewna ze śladami polichromii "Zdjęty z Krzyża".

3 - Saint Denis - sala poświęcona rzeźbie z przełomu XII/XIII w.

4 - Chartres - prezentuje rzeźby gotyckie z XIII w. (św. Genowefa).

5 - Maubuisson - to kolekcja rzeźby z XIV w., m.in. "Chrystus w koronie" przypisywana Mistrzowi od św. Jana Chrzciciela z Rouvres.

6 - Blanchelande - to sala rzeźb religijnych i nagrobkowych (XIV w.), seria posągów Madonny (m.in. "Dziewica z Dzieciątkiem z Blanchelande", pierwsza rzeźba średniowieczna w kolekcji Luwru od 1850 r.).

7 - Sala statui, płyt nagrobkowych i rzeźb gotyckich z XIV w.

8 - "Korona liścia" - to rzeźby dekoracyjne w formie kwiecistej, pochodzące z XIII/XIV w. z St Denis, Notre Dame, St. Urban z Troyes.

9 - Jean de Liège - rzeźby z czasów Karola V i Karola VI; przedstawia kamienny posąg króla Francji Karola V z

kolekcji królewskiej.

10 - Filip Pot - zawiera "Frób Filipa Pota" z Burgundii z XV w., wykonany z malowanego kamienia. Przedstawia zmarłego możnego, niesionego przez osiem postaci, przywołując średniowieczne procesje pogrzebowe, charakterystyczny monumentalizm postaci.

11 - Michel Colombe - to dzieła z przełomu średniowiecza i renesansu, z tzw. "Szkoły znad Loary", reprezentowana przez kamienny posąg "Madonny z Dzieciątkiem" z XV w. odnaleziony w Bourbonnais.

12 - Kaplica Commynesa (początek XVI w.) rekonstrukcja kaplicy nagrobnej Filipa Commynesa z Zakonu Większego Augustyńskiego.

13 - Pasaż "Śmierć św. Innocentego" - rzeźby z początku XVI wieku.

14 - Jean Goujon - sala dedykowana najśłynniejszemu rzeźbiarzowi XVI stulecia, który był zafascynowany rzeźbą grecką (dwa reliefy).

15 - kolekcja francuskich rzeźb z XVI wieku (Priour, Jacquet)

16 - seria dzieł z czasów króla Henryka IV (relief "Bitwa pod Ivry").

17 - zawiera kolekcję rzeźb znad Loary z epoki renesansu (XVI w.).

18 - Sala Anguier - eksponuje rzeźby z XVII w., głównie brązy. M.in. Pirrea Biarda "Sławę", pochodzącą z kaplicy Zamku Cadillac, zarekwirowaną podczas Rewolucji (w Luwrze od 1834 r.).

19 - Pont-au-Change - to kolekcja rzeźby XVII w., zawierająca tzw. Dziedziniec z Marly (rzeźby z parku w Marly z czasów Ludwika XIV i XV). Do arcydzieł zalicza się grupę "Konie z



G. I. Coustou - Konie z Marly

Marly" G. Coustou (w Luwrze od 1894 r.) z dynamicznym wyobrażeniem rumaków przestraszonych błyskawicą (połączenie baroku z naturalizmem).

20 - Krypta Girardona - poświęcona rzeźbie z czasów Ludwika XIV, m.in. zawierająca brązową statuetkę "Ludwika XIV na koniu" z dawnej kolekcji królewskiej, zajętej podczas Rewolucji (ponadto świetne rzeźby mistrzów: P. Pugeta, F. Girardona, czy A. Coysevoxa). Tam też Dziedziniec Puget z dwoma tarasami zawierającymi rzeźby wolnostojące z XVII-XIX w. Należy zobaczyć "Miloną z Krotony" P. Pugeta, jedno z arcydzieł z parku w Wersalu - pokazuje z niezwykłym realizmem i dramatyzmem - Milona walczącego z lwem.

21-23 - Sale poświęcone kolekcji rzeźby z przełomu XVII/XIX w. z dziełami J. B. Pigalle, E. M. Falconeta, A. Pajou, J. H. Houdona; ponadto w sali 29 - "Galeria wielkich postaci we Francji" oraz na Dziedzińcu Puget - "Wielkie formaty pierwszej połowy XIX w."

(CDN)

opr. Dariusz DŁUGOSZ

ZE ŚWIATA



■ Po ostrzale Sarajewa przez bośniackich Serbów, wojska ONZ podjęły, największą od czasu rozpoczęcia konfliktu na Bałkanach, akcję zbrojną. Samoloty amerykańskie i francuskie zniszczyły wiele serbskich pozycji w Bośni. Podczas akcji został zestrzelony jeden bombowierc francuski.

■ Przywódca Gruzji E. Szewardnadze został ranny w wyniku zamachu bombowego. W Tbilisi dokonano aresztowań wśród jego przeciwników politycznych.

■ W atmosferze skandali toczy się IV Światowa Konferencja Kobiet w Pekinie. Uczestniczki konferencji protestują m.in. przeciw inwigilacji chińskich służb bezpieczeństwa.

■ Referendum w sprawie konstytucji Kazachstanu, narzucone przez prezydenta N. Nazarbajewa, przypomina najlepsze czasy sowieckie. Frekwencja 90%, "za" - 89% wyborców.

■ Czeski Urząd Dokumentacji i Ścigania Zbrodni Komunizmu sporządził listę 30 osób oskarżonych o zdradę stanu i sprowadzenie wojsk sowieckich do Czech w 1968 r. Urząd Dokumentacji uzupełnia w Czechach wykonywanie ustaw: dekomunizacyjnej i lustracyjnej.

■ Milicja białoruska stłumiła siłą strajk w mińskim metrze. Związki zawodowe na Białorusi oskarżają prezydenta Łukaszenkę o tłumienie swobód związkowych.

■ Prywatyzacja w Rosji zakończyła się porażką rządu. Wpływy z prywatyzacji w 1995 r. wyniosły zaledwie 17% zakładanej sumy.

■ 5 żołnierzy albańskich wysłanych na manewry "Partnerstwo dla pokoju" do USA nie powróciło do kraju. Trzech Albańczyków nie pojawiło się w ogóle na manewrach, a pozostałych dwóch nie zgłosiło się do samolotu mającego ich odwieźć do Tirany.

■ W USA mieszka najwyższy po II wojnie światowej procent imigrantów. Nowoprzybyli mieszkańcy Stanów Zjednoczonych stanowią 8,7% społeczeństwa.

■ Prezydent Czech V. Havel dokonał otwarcia w Pradze nowej siedziby Radia Wolna Europa i Radia Swoboda. RWE mieściło się dotąd w Monachium.

■ W Sofii obchodzono uroczystości 52. rocznicę śmierci ostatniego cara Bułgarii Borysa III. Bułgarscy monarchiści wezwali jego spadkobiercę Symeona II do udziału w zbliżających się wyborach prezydenckich.

■ Rosyjska telewizja NTW poinformowała, że białoruski prezydent A. Łukaszenko będzie kandydować do... rosyjskiej Dumy. Urząd prezydencki kategorycznie zdementował tego typu informacje.

"MAŁOWANY" PREZYDENT - CZY REALNY "ZWORNIK" PRAWICY?

W roku 1989, w wyniku tajnej dyplomacji poprzedzającej "Magdalenkę" i umowy "Okrągłego stołu" (porozumienie komunistów z lewicową częścią opozycji) wytworzył się pewien trwały układ polityczny, którego nie była w stanie zmienić młoda polska demokracja przy pomocy właściwych dla demokracji procedur. Da się to wytłumaczyć niezaprzeczanym faktem, iż w wyniku "Magdalenki" i "Okrągłego stołu" w rękach sygnatariuszy tego właśnie układu pozostał dostęp do wielkich środków pieniężnych (banki i rozdzielnictwo kredytów), tak krajowych, jak zagranicznych (rozdział pomocy i kredytów zagranicznych), do majątku narodowego (nomenklatura "prywatyzacja" lub "zarząd" mieniem państwowym), wreszcie do wielkonakładowej prasy. Wyłącznymi beneficjentami tego układu, utrwalanego przez kolejne rządy postsolidarnościowe, była niemal wyłącznie postkomunistyczna i postsolidarnościowa lewica. Prezydentura Lecha Wałęsy okazała się mało skuteczna w przezwyciężaniu tej niedobrej dysproporcji, w wyniku której Polska dzieli się coraz bardziej na stosunkowo wąską elitę finansową i coraz szerszy obszar społecznej biedy. Mimo upływu ponad 6 lat, w Polsce nie widać wyraźnie rysującej się warstwy średniej, która w każdym demokratycznym kraju jest ostoją praworządnej demokracji. Bez tej warstwy demokracja łatwo zmieniają się w państwa o strukturze "republik bananowych" lub pseudodemokratycznych, biurokratycznych dyktatur. W procesie, o którym mowa, niebagatelną rolę odegrała żarliwość Unii Wolności w obronie byłej komunistycznej nomenklatury i jej stanu posiadania. Rząd Jana Olszewskiego, który podjął próbę przełamania "grubej kreski" i osłanianego przez nią układu - został szybko obalony przy zgodnej współpracy Lecha Wałęsy, Unii Wolności i ugrupowań postkomunistycznych.

Taka mniej więcej optyka dominuje w przededniu wyborów prezydenckich po prawej stronie polskiej sceny politycznej, co rzutować może na dokonywane przy urnach wybory indywidualne.

Zarówno kandydatura Lecha Wałęsy, jak Hanny Gronkiewicz-Waltz postrzegane są przez poważną część lektoratu prawicowego jako kandydatury "łagodnych zmian" w ramach postmagdalenkowego układu, czyli w ramach generalnej "kontynuacji". Za kandydaturę przełomu coraz powszechniej uważana jest kandydatura Jana Olszewskiego - i wiele wskazuje na to, że jedna z tych

trzech osób ma szansę przejścia do drugiej tury wyborów jako wspólny kandydat prawicy.

Zważywszy na słabe prawne umocowanie prezydenta wedle obowiązującej "małej konstytucji" (efekt wysiłków b. Unii Demokratycznej) - także nowy prezydent nie będzie miał wielkich możliwości przeciwstawienia się postkomunistycznemu układowi, zwłaszcza, że większość parlamentarna należy dziś do lewicy. W tej sytuacji prezydent może jednak odegrać istotną rolę w budowaniu i cementowaniu zjednoczonej prawicy w wyborach parlamentarnych, znacznie ważniejszych na gruncie obecnego ustawodawstwa, niż wybory prezydenckie (realna władza spoczywa w rękach parlamentu i rządu).

I pod tym kątem warto by przyjrzeć się zgłaszanym kandydaturom.

Lech Wałęsa, który rozczarował, a nawet wręcz zawiódł poważną część prawicowego elektoratu, ma niewielkie szanse na odegranie roli "zwornika" prawicy przed wyborami parlamentarnymi. Nawet w "Solidarności" popierany jest raczej przez związkową "góre", niż związkowe "doły". Poważny rozłam na tle poparcia kandydatury Wałęsy ujawnił się w Zjednoczeniu Chrześcijańsko-Narodowym, które przed trzema laty żarliwie broniło rządu Jana Olszewskiego. Również kandydatura Hanny Gronkiewicz-Waltz nie rokuje dużych nadziei na zjednoczenie prawicy przed wyborami parlamentarnymi: jest ona typowym politykiem gabinetowym, w dodatku o niewielkim doświadczeniu politycznym i niewielkich wpływach w środowiskach prawicowych. Największe szanse na odegranie takiej roli miałby Jan Olszewski, aczkolwiek na dziś jego notowania pośród ww. trójki są najniższe. Wydaje się, że wśród prawicowego elektoratu ścierają się dwa sposoby rozumowania, dwie "szkoły" prawyborczego myślenia. Pierwsza to: "głosujemy na tego, kto ma największe szanse wygrać wybory prezydenckie" - i tu w grę wchodzi Wałęsa lub Gronkiewicz-Waltz. Druga szkoła, to: "głosujemy na tego, kto udowodnił, iż chce przełomu" - i tu w grę wchodzi kandydatura Olszewskiego.

Są jeszcze kwestie otwarte: czy Wałęsa i Gronkiewicz-Waltz wystartują razem, czy ktoś komuś ustąpi? Na kogo przetrzucią głosy pozostali kandydaci, gdy przegrają w I turze? Ale to są raczej kwestie wtórne.

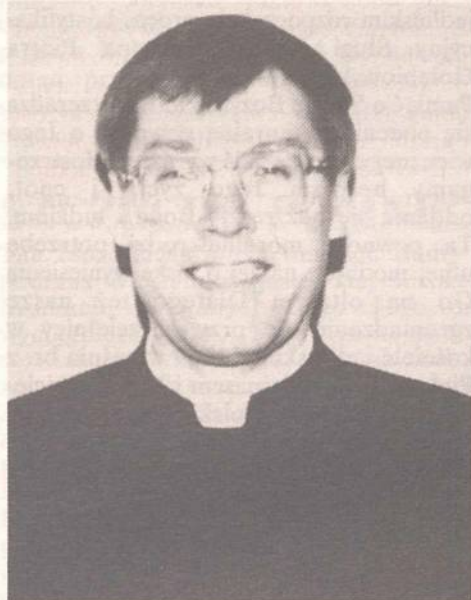
Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

DANIA

■ W marcu br. Ojciec Święty Jan Paweł II mianował ks. Czesława Kozonia



biskupem diecezji kopenhaskiej.

POLSKA

■ Oddział Północno-Mazowiecki stowarzyszenia "Wspólnota Polska" prowadził w czerwcu br. kurs hotelarsko-gastronomiczny dla personelu Domów Polskich za granicą. Do pułtuskiego zamku przyjechało 16 rodaków z Litwy, Białorusi, Ukrainy i Czech. Na program kursu złożyły się zajęcia praktyczne i teoretyczne z zasad żywienia, towaroznawstwa, wyposażenia technicznego, technologii gastronomicznej i obsługi konsumenta. Kurs zakończył się wręczeniem świadectw jego ukończenia oraz degustacją potraw i napojów przygotowanych przez uczestników.

■ Sejm rozpatrzył sprawozdanie Komisji Łączności z Polakami za Granicą o poselskim projekcie uchwały w sprawie upamiętnienia 60. rocznicy pierwszych deportacji Polaków do Kazachstanu. Izba przyjęła uchwałę (305 głosów za, przy 1 przeciw), w której napisano m. in.: "Sejm RP czci pamięć rodaków wywiezionych w dalekie stepy Kazachstanu i dla upamiętnienia tragicznych wydarzeń tamtych lat występuje z inicjatywą budowy pomnika - ośrodka szkolenia zawodowego w rejonie, do którego w 1936 r. przybyły pierwsze transporty. Sejm RP apeluje do całego społeczeństwa i wszystkich instytucji publicznych o moralne i finansowe poparcie tej inicjatywy".

■ W dniu 5 czerwca 1995r. otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu

Śląskiego prof. Stanisław Barańczak - wybitny poeta, eseista, tłumacz mieszkający w Stanach Zjednoczonych.

■ W dniach 20-24 czerwca miał miejsce w Częstochowie II Światowy Kongres Polonii Medycznej. Ceremonię otwarcia poprzedziła Msza św. na Jasnej Górze, celebrowana przez abp Stanisława Nowaka. Otwarcia Kongresu dokonał marszałek Senatu Adam Struzik, a list prezydenta Lecha Wałęsy do uczestników Kongresu odczytał gen. prof. Jerzy Gil. Pierwszy dzień obrad i sesję "Polacy Świata" otworzył honorowy prezydent Kongresu, prof. Kornel Gibiński, przedstawiając uwarunkowania organizacyjno-programowe Kongresu. W Kongresie wzięło udział około 600 uczestników, którzy reprezentowali - oprócz Polski - 29 krajów świata ze wszystkich kontynentów. W ramach programu naukowego kongresu i sympozjów towarzyszących zaprezentowano 130 prac naukowych z ponad dwudziestu specjalności. W ramach programu integracyjnego odbyło się 10 spotkań specjalistycznych grup zawodowych oraz szereg spotkań w ramach Polsko-Polonijnych Warsztatów Medycznych. W trakcie II Sejmiku Polonii Medycznej z udziałem kilkunastu przedstawicieli medycznych organizacji polonijnych oraz przedstawicieli organizacji krajowych, przedyskutowano szereg zagadnień obejmujących możliwości współpracy, konsolidacji, udziału szerszej reprezentacji Polonii Medycznej podczas następnego Kongresu. Podjęto Uchwałę Uczestników kongresu oraz ogłoszono Apel do członków Federacji Polskich Organizacji Medycznych na Obczyźnie. W wyniku dyskusji i głosowania podjęto decyzję o powołaniu międzynarodowej organizacji lekarzy pod nazwą Światowy Kongres Lekarzy Polaków. W skład Zarządu weszli: dr Henryk J. Roztockiński z USA (prezydent), prof. Marcin Krotkiewski - Szwecja (wiceprezydent naukowy), dr Bronisława Siwicka - Litwa, prof. Lucas Kulczycki - USA (wiceprezydent), dr Kazimierz Jodkowski - Białoruś, dr Tadeusz Skowron - USA (sekretarz), dr Wiesław Wojnarski - USA (skarbnik). Zgodnie z życzeniem uczestników III Światowy Kongres Polonii Medycznej powinien odbyć się za dwa lata w Częstochowie. (*Biuletyn WP*).

BELGIA

■ Od kwietnia 1995 roku w kościele Notre-Dame de la Chapelle w Brukseli, w każdą niedzielę odprawiana jest Msza św. w języku polskim.

■ Rada Polonii Belgijskiej skierowała do marszałków Sejmu i Senatu memoriał w sprawie przyznania Polakom zamieszkałym na Zachodzie prawa do reprezentacji w obu Izbach, a przynajmniej na ich udział w senackich i sejmowych komisjach jako nadzwyczajnych, ale mających pełne prawo głosu, członków. Jednocześnie Rada zwróciła uwagę na potrzebę właściwego doboru kadr dyplomatycznych i konsularnych oraz konsultacji w tym względzie z przedstawicielami miejscowych Polonii. Postuluje również konstytucyjny zapis obowiązkowego (na wzór Szwajcarii i Belgii) udziału w wyborach tak samorządowych, jak i parlamentarnych. Zaleca także nie wydawanie paszportów na wyjazdy zagraniczne ludzi, którzy w Polsce weszli w konflikt z prawem karnym. (*Wiadomości PMK*).

WIELKA BRYTANIA

■ Jednym z najbardziej znanych aktorów, występujących od wielu lat na deskach emiracyjnego Teatru Polskiego - ZASP w Londynie, jest Czesław Grocholski.



Urodzony 7 grudnia 1906 r. w Baranowiczach. Przed wojną pracował w różnych teatrach w Polsce m.in.: w Warszawie, Wilnie, Krakowie i Poznaniu. W Wielkiej Brytanii od 1943 r. Grał w wielu angielskich i amerykańskich filmach. Brał udział w Royal Command Performance w Victoria Theatre w 1951 r. Aktor Teatru Polskiego ZASP, "Syrena" i "Pro arte" w Londynie. Ostatnio grał szereg ról w sztukach telewizyjnych. W 1993 r. obchodził swój jubileusz 70 lat pracy aktorskiej, występując w sztuce "Nagle zastępstwo" K. Ludwiga. Członek: Związku Artystów Scen Polskich w Londynie oraz Stowarzyszenia Lotników Polskich. Odznaczony m. in. Medalem Lotniczym, Defence Medal, War Medal oraz Złotą Odznaką za Zasługi dla Kultury Polskiej.

WEZWANIE DO MODLITWY O BEATYFIKACJĘ SŁUGI BOŻEGO BP PIOTRA GOŁĘBIOWSKIEGO

Kościół parafialny w Jedlińsku ma 350 lat. Wybudował go wnuk poety Jana Kochanowskiego. W swym długim okresie istnienia świątynia jedlińska - jak każdy kościół - służyła dziełu zbawiania ludzi, była miejscem otrzymywania Bożych łask. Wśród pokoleń, które już odeszły, a którym służył kościół jedliński, można wymienić wielu wybitnych Polaków, a między nimi dwóch braci, biskupów: Andrzeja i Józefa Załuskich. Urodzili się oni i zostali ochrzczeni w tutejszej parafii. Obaj założyli słynną w Europie bibliotekę. Andrzej Załuski, biskup krakowski, świątynię rodzinną całkowicie odrestaurował. Józef Załuski, biskup kijowski, po śmierci brata i po powrocie z uwięzienia w Rosji, kościół w Jedlińsku konsekrował.

W kościele jedlińskim tworzyli świetni artyści, Tadeusz Kuntze-Konicz i Jakub Fontana. W tej świątyni modlił się Tadeusz Kościuszko.

Jednak najwspanialszym jubileuszowym darem jest postać Sługi Bożego Piotra Gołębiowskiego.

Piotr Paweł Gołębiowski urodził się w Jedlińsku, jako syn Jana i Heleny z Piątków, małżonków Gołębiowskich. Dnia 22 czerwca 1902 r. został ochrzczonej w miejscowym kościele Świętych Apostołów Piotra i Andrzeja. Uczęszczał do gimnazjum filologicznego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu. W latach 1919-1923 studiował w Seminarium Duchownym w Sandomierzu. Od 1923 r. studiował na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Dnia 12 października 1924 r. przyjął święcenia kapłańskie w katedrze sandomierskiej z rąk ks. biskupa Pawła Kubickiego. Po uzyskaniu doktoratu z filozofii, obronił (18 VI 1928) doktorat z teologii i złożył egzamin publiczny w obecności papieża Piusa XI, otrzymując stopień "summa cum laude" i pamiątkowy złoty medal.

Po powrocie do Polski był profesorem teologii moralnej i apologetyki oraz kierownikiem duchowym alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Ze względu na zły stan zdrowia zrezygnował z pracy wykładowcy i wychowawcy, przyjmując stanowisko proboszcza w Baćkowicach. Razem z wiernymi przeżył front wojenny, zburzenie świątyni i niedole czasu wojny. Z narażeniem życia docierał do rannych żołnierzy w okopach.

W roku 1945 został mianowany rektorem kościoła Świętej Trójcy w Radomiu, a w 1947 r. proboszczem i dziekanem w Koprzywnicy. W latach 1950-1962 ponownie wykładał teologię moralną w Sandomierzu.

Dnia 3 czerwca 1957 r. papież Pius XII mianował ks. Piotra Gołębiowskiego biskupem pomocniczym w Sandomierzu. Sakrę biskupią przyjął w katedrze sandomierskiej 28 lipca 1957 r.

Jako biskup, w całkowitym zawierzeniu Matce Bożej, wypełniał swe zawołanie herbowe "Maria spes nostra" do ostatniej chwili życia, najpierw jako biskup pomocniczy, potem wikariusz kapitulny i administrator apostolski diecezji.

Był ojcowski i wymagający, nieugięty w sprawach chwały Bożej, wierności Kościołowi i Stolicy Apostolskiej. Rozmodlony i czynny w organizowaniu duszpasterstwa w diecezji na miarę czasów posoborowych. Przywrócił jednoś dramatycznie podzielonej parafii. Przygotował i przeprowadził koronację obrazów Matki Bożej w Studziannie, Wysokim Kole i w Błonnicy. Towarzyszył w peregrynacji Wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej. Zyskał wielki autorytet moralny w oczach Sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego - Prymasa Tysiąclecia, Papieża Pawła VI i obecnego Papieża Jana Pawła II, który oddał ks. biskupowi Piotrowi pośmiertny hołd, w przemówieniu na Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze, w dniu 19 czerwca 1983 r.

W dniach od 5 listopada do 17 grudnia 1973 r. przebywał w Rzymie, składając wizytę "ad limina Apostolorum". Tak opisał spotkanie z Papieżem: "23 XI. Audienca prywatna u Ojca Świętego Pawła VI, który przyjął mnie bardzo serdecznie, interesował się życiem diecezji; powiedział, że dzieli nasze trudności i nadzieje, pytał o seminarium duchowne, o nauczanie katechetyczne, zachęcał do odwagi i stałości, prosił o modlitwę w swej intencji (...) Ojciec Święty powiedział: "Ksiądz biskup nie ma względów u władz państwowych". Gdy powiedziałem, że nie byłem na Soborze Watykańskim II, Ojciec Święty położył rękę na sercu i powiedział: "Stąd nikt nie wyrwie Księdza biskupa". Była to aluzja do bolesnego kiedyś uprowadzenia".

Na ponowną prośbę o zwolnienie Go z obowiązków administratora apostolskiego diecezji, Jan Paweł II odpowiedział "gorącą prośbą, aby Ksiądz Biskup zechciał jeszcze nadal pozostać".

Ks. biskup Piotr Gołębiowski zmarł 2 listopada 1980 r. w Nałęczowie, podając Komunię św. wiernym. Na dzień pogrzebu biskupa Piotra przysłał telegram Jan Paweł II ze słowami: "Ze wzruszeniem wspominam Tego dobrego i nieustraszonego Pasterza Kościoła Sandomierskiego, który z taką Wiarą, Nadzieją i Miłością oddał się bez reszty na służbę Ewangelii,

nie bacząc na trudności i cierpienia". Pragnął być pochowany w Jedlińsku. Spoczywa w krypcie bazyliki katedralnej w Sandomierzu.

Dnia 2 maja 1994 r. za zgodą Ojca Świętego i Episkopatu Polski, w kościele jedlińskim rozpoczął się proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Biskupa Piotra Gołębiowskiego.

Pamięć o Słudze Bożym Piotrze przetrwała się obecnie w moralną pewność o Jego wiecznej chwale. Dziś wyraźniej dostrzegamy heroizm Jego życia i cnót, oddania się bez reszty Bogu i ludziom. Ta pewność moralna rodzi potrzebę ufnej modlitwy naszej o łaskę wyniesienia Go na ołtarze. Dlatego też nasze zgromadzenie się przy chrzcielnicy w kościele jedlińskim dnia 9 września br. z Pielgrzymem - Prymasem i Przedstawicielem Episkopatu Polski, ma znaczenie takiej ufnej Prośby do Boga.

Sługa Boży Piotr Gołębiowski, świątobliwy Pasterz naszej diecezji, w swych pismach pozostawił nam także naukę właśnie o świętości, którą z szacunkiem odczytujemy w dzień modlitwy o jego beatyfikację. Sługa Boży pisał: "Święci wzywają nas do prowadzenia życia doskonałego, opartego na zasadach Ewangelii św., w duchu miłości Pana Boga i bliźniego. Jest to wezwanie do wszystkich wyznawców Chrystusowych, nie tylko do kapłanów, zakonników i zakonnic, ale również do katolików świeckich. Nie tylko do osób samotnych, znajdujących się w spokojnych warunkach życia, ale również do małżonków chrześcijańskich, do ojców i matek, żyjących w wirze codziennych zajęć, trosk i niebezpieczeństw. Nikt nie powinien wymawiać się od obowiązku dążenia do świętości. Na świętość życia nie należy zapatrywać się jako na wyjątkowe dobrodziejstwo, przeznaczone dla wybranych jednostek, z pominięciem ogółu wyznawców Chrystusowych. Do świętości życia są powołani i zobowiązani wszyscy katolicy. A zdobycie cnót, chociaż wymaga trudu, jest każdemu dostępne, dzięki pomocy Łaski Bożej, której Pan najwyższy nikomu nie odmawia. Zresztą wysiłki i ofiary, ponoszone w pełnieniu cnót chrześcijańskich, znajdują nagrodę już na ziemi w zadowoleniu wewnętrznym i w różnego rodzaju pociechach duchowych. Patrzymy na świętych! To nasi bracia".

W tym duchu polecamy w modlitwach Bogu Najlepsze i Najświętszej Maryi Pannie, Brata naszego i Sługę Bożego Biskupa Piotra.

*Bp. Edward Materski
Biskup Radowski*

NORWEGIA: ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ

W nocy z 29 na 30 października 1942 r. 10 polskich bojowników o wolność i niepodległość, wśród których znajdowała się trójka "Cichociemnych" oraz 7-osobowa załoga samolotu, straciło życie w katastrofie lotniczej w górach niedaleko od Egersund (Norwegia). Załoga samolotu przewoziła "Cichociemnych", którzy mieli być zrzućeni na spadochronach w pobliżu Lublina. Z jakichś nieznanых dotąd przyczyn samolot rozbił się w norweskich górach i cała dziesiątka, będąca na pokładzie, zginęła.

W sobotę 2 września 1995 r. o godz. 14.00 podczas uroczystej ceremonii została odsłonięta, wykonana z brązu, tablica pamiątkowa. Organizatorami tego wydarzenia są: Klub Polski "F. Chopin" ze Stawanger oraz norwescy przyjaciele Polski. W ceremonii udział wzięli wojewoda prowincji Rogaland, burmistrz Egersund, zastępca Ambadora RP w Norwegii oraz oficerowie norweskich sił zbrojnych.

W imprezie wziął udział polski ksiądz, który odmówił modlitwę za poległych

oraz orkiestra z Egersund.

Uroczystość miała miejsce koło farmy Hellenen, w miejscu katastrofy samolotu, usytuowanym około 12 km od Egersund. Polskojęzyczne czasopismo w Norwegii - "Kronika" w najbliższej przyszłości zamieści historię, dotyczącą wspomnianej tragedii lotniczej. Tę samą historię będzie można znaleźć w roczniku Dalane Folkemuseum z Egersund.

Bjorn BRATBAK

SZCZECIN: POMNIK PAPIEŻA

Tak błogosławił w tym miejscu tłumy wiernych w 1987 r., podczas wizyty duszpasterskiej w Szczecinie. Na Jasnych Błoniach, nazwanych teraz Jego imieniem. Kroczył z wyciągniętą ręką, z krzyżem pontyficznym, w szatach rozwianych "wiatrem od morza". Tak utrwalał został na zdjęciach, i tak wymodelował Go w brązie prof. krakowskiej ASP, Czesław Dźwigaj. Pomnik ufundowany przez wiernych archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej, został uroczystie poświęcony i odsłonięty 18 czerwca, wieńcząc 277. Konferencję Plenarną Episkopatu Polski. Poświęcenia dokonał ks. bp Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski w Polsce, po czym przedstawicielom władz, w tym i prezydentowi Wałęsie, delegacjom stowarzyszeń, rektorom uczelni, przekazał on egzemplarz Encykliki Jana Pawła II, Evangelium vitae.

Pomnik, z granitowej kostki, wysokości 8 metrów, wznosi się nad Jasnymi Błoniemi, na straży zachodnich rubieży Rzeczypospolitej, polskiego Kościoła. U jego stóp herby:



papieski i szczeciński, z inskrypcją - "Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II społeczeństwo Pomorza Zachodniego" i z cytatem, z wygłoszonej tutaj przez Niego homilii - "Rodzina silna Bogiem, kraj silny rodziną". Na koniec XX wieku, na zawsze.

Tekst i zdjęcie: Wiesław SEIDLER

XIV-EME UNIVERSITE D'ETE DE LA COMMUNAUTE FRANCO-POLONAISE

avec le concours de
LA SOCIETE HISTORIQUE ET LITTERAIRE
POLONAISE

Bibliothèque Polonaise
6, Quai d'Orléans - 75004 Paris

18-22 septembre 1995 à 18 heures 30.

Lundi 18. Ouverture de la session universitaire
par Monsieur Leszek Talko
Président de la Communauté Franco-Polonaise.

Exposé inaugural:

LA POLOGNE EN 1995:

SITUATION, PROBLEMES, ASPIRATIONS

par Son Excellence Monsieur Jerzy Łukaszewski
Ambassadeur de la République de Pologne.

Mardi 19. LES RAISONS DE LA FASCINATION DE
L'IDEE DU COMMUNISME AU XX-EME SIECLE
par Monsieur le Professeur François Furet.

Mercredi 20. L'IMAGINAIRE MEDIEVAL
par Monsieur le Professeur Jacques Le Goff.

Jeudi 21. CONVERGENCES ET DIVERGENCES
FRANCO-POLONAISES DEPUIS HENRI D'ANJOU
JUSQU'A NOS JOURS
par Monsieur Jean Sekutowicz.

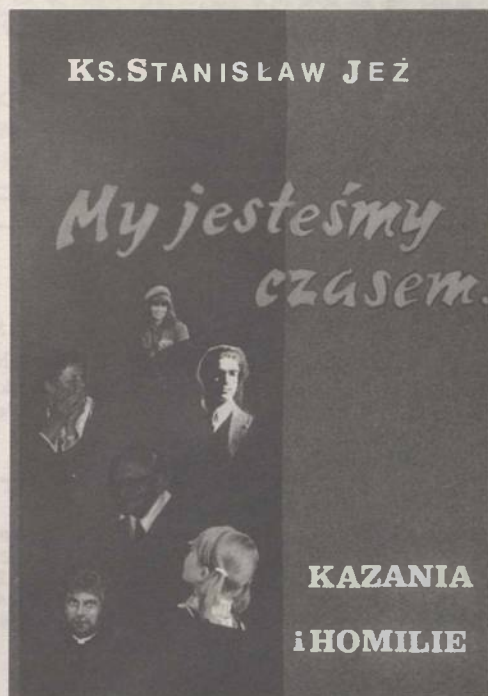
Vendredi 22. JEAN-JACQUES ROUSSEAU
ET LA POLOGNE
par Madame Lydia Scher
LES SOCIALISTES FRANCAIS
ET LA REPUBLIQUE POPULAIRE DE POLOGNE
par Monsieur Witold Zahorski.

"MY JESTEŚMY CZASEM..."

Z prawdziwą przyjemnością informujemy Państwa o ukazaniu się właśnie książkowego wydania wyboru kazań i homilii Ks. prał. Stanisława Jeża, rektora PMK we Francji, zatytułowanego

"My jesteśmy czasem...". Tytuł ten, będący przywołaniem genialnej w swej prostocie myśli św. Augustyna, wskazuje na nowo jedyną drogę, która jest warunkiem zachowania wewnętrznej równowagi wobec chaosu współczesnego świata - "Nie mówmy, że czasy są złe, my jesteśmy czasem. Bądźmy dobrzy, a czas będzie dobry". Lektura książki zmusza do głębokiej refleksji, zachęca do dyskusji.

Prezentowaną książkę można nabyć w Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu - 263 bis, rue St Honoré - w cenie 25 FF lub zamawiając przesłanie jej pocztą w Misji (do ceny należy wówczas doliczyć 17 FF na opłatę pocztową).



KAZANIA
I HOMILIE

Tel.: (1) 45.23.14.14.

46, rue Lafayette

75009 Paris



LIGNES
REGULIERES
INTERNATIONALES
D'AUTOCARS

intercars

31 LICENCJONOWANYCH LINII AUTOKAROWYCH

W TYM 3 DO POLSKI:

TULUZA - MARSYLIA - POLSKA

LYON - STRASBURG - POLSKA

PARYŻ - NANCY - POLSKA

Z MOŻLIWOŚCIĄ DOJAZDU DO:

ŁÓDZI	GDAŃSKA	TARNOWA	OLSZTYNA
WARSZAWY	OPOLA	RZESZOWA	BIAŁEGOSTOKU
WROCŁAWIA	GLIWIC	LUBLINA	
POZNANIA	KATOWIC	KALISZA	
BYDGOSZCZY	KRAKOWA	TORUNIA	

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR:

PARYŻ - T.45.23.14.14 ST JEAN-DE-LUZ - T.59.51.06.40

MULHOUSE - T.89.66.31.13. LYON - T.78.65.08.08.

GRENOBLE - T.76.46.19.77. BORDEAUX - T.56.91.71.46.

TOULOUSE - T.61.63.07.31. NIMES - T.66.29.84.22.

MARSEILLE - T.91.50.08.66. NICE - T.93.80.08.70.

VARSOVIE - T.(2)625.53.54 CRACOVIE - T.(12)22.73.48.

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE DO POLSKI
PROPONUJE LICENCJONOWANA FIRMA

KAROLINA Becker

TEL. (1) 60. 66. 21. 95.

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: SZCZECIN, GDAŃSK, TCZEW

PONIEDZIAŁKI; CZWARTKI - GODZ. 10.00: WROCŁAW, KRAKÓW, RZESZÓW

GWARANTUJEMY: DUŻY KOMFORT, SOLIDNOŚĆ, NIEWYGÓROWANE CENY

— od 1979 roku —

*** W A N O U C H K A ***

RESTAURACJA POLSKA

Sélectionné par le guide Gault/Millau

28, rue la Vieuville

otwarta we wszystkie wieczory od 19.30

(róg z ulicą Trois Frères)

w niedziele na obłady (od 12.30)

75018 Paris

zamknięte w środy

Metro: Abbesses

tel. 42.57.36.15.

HOTEL

* NOCLEGI i wyżywienie -3 posiłki (obfite śniadanie polskie, sanwicz + owoc w południe, obłado-kolacja). Gościnnie i rodzinne. 1 doba - 155 F. HOTEL "RELAKS" w Sospel (15 km. Menton; 20 km. Monaco); Kat. TURYSTYCZNA, 4, Bd de VERDUN; tel.93.04.14.66; fax 93.04.15.43. Obsługa w języku polskim i francuskim. Na zamówienie - przysmak polskie. Hotel nadaje się na zjazdy, kursy, konferencje.

LEKCJE:

* NAUKA FRANCUSKIEGO - nauczycielka z dyplomem Sorbony. 70 F/godz. T.: 40.02.08.02.

* LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO Tel.:45.56.01.46.

* LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO - indywidualne i grupowe (5 osób) - przez PROFESORA, SPECJALISTĘ W NAUCZANIU J. FRANCUSKIEGO (dyplom Sorbony) Tel. 44.24.05.66. Paryż XIII.

TEL. 42.80.95.60.

FRANCJA ↔ POLSKA

PARYŻ

M^o: Gare du Nord

93, rue de Maubeuge



**Z 4 MIAST FRANCJI:
PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE
DO 38 MIAST POLSKI!!!**

- Poznań - Zielona Góra - Konin

- Łódź - **WARSZAWA**

* * *

- **WARSZAWA** - EXPRESS

* * *

- Wrocław - Opole - Gliwice - Katowice - **KRAKÓW**

- Tarnów - Dębica - **RZESZÓW**

* * *

- Szczecin - Koszalin - Słupsk - Gdynia - **GDAŃSK**

* * *

- Kalisz - Piotrków Trybunalski - Radom - St. Wola

- Mielec - Kolbuszowa - Puławy - Lublin - **ZAMOSĆ**

- Jarosław - Przemyśl i inne

* * *

**WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE OFERUJE
NASZE BIURO W PARYŻU, A TAKŻE:**

BILLY MONTIGNY tel.21.20.22.75,

LILLE tel.20.92.05.05

GABINET DENTYSTYCZNY

* CHIRURG DENTYSTA (mówiący po polsku) - T.46.47.47.00 (Paris XVI)

USŁUGI KOMPUTEROWE

* grafika, redagowanie dokumentów, reklama - RAFAŁ KRZYŻANOWSKI - 26, rue Edmond Flamand, 75013 Paris; Tel.: 45.86.97.96.

PRACE:

* POLKA SZUKA PRACY. TEL. 48.32.69.62.

* PIEŁĘGNIARKA POSZUKUJE PRACY z zakwaterowaniem. TEL.: 16/38.34.70.25 (po 20⁰⁰)

LOKALE:

* SPRZEDAM jednorodzinny DOM wolnostojący - 110m², piętrowy, z garażem, z ogrodem 1400m² w CIECHOCINKU. T. 39.16.52.67.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* TRANS-BUS: EKSPRESOWE przejazdy MINIBUSEM (nowy) do: Zielonej Góry, Wrocławia, Kielce, Stalowej Woli, Poznania, Kalisza, Konina, Łodzi, Warszawy i Lublina. ZAPRASZAMY. t.43.38.67.29.

* EUROEXPRESS - Polska Południowa, ceny: 400 fr.; AR - 700 fr.; ZNIŻKI dla dzieci, młodzieży, emerytów i stałych klientów. Tel.45.25.58.29 (od 8⁰⁰ do 23⁰⁰); wieczorem tel.43.41.77.30. i 48.42.58.97.

* JANTAR - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny różnicowane; ze zniżkami. Informacje: od 8⁰⁰ do 23⁰⁰; Tel.45.25.58.29.

* MONA-TRAVEL - autokarem do: a) Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Wrocławia, Warszawy; do: b) Legnicy, Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. CENY: A - 400 F; AR - 700 F. Inł. i rez. codziennie 8⁰⁰-22⁰⁰. Paryż tel.60.11.87.24. ZAPRASZAMY.

* WYJAZDY DO: WROCŁAWIA-KRAKOWA-RZESZOWA-STALOWEJ WOLI: KAŻDA SOBOTA I NIEDZIELA (CENY OD 350 FF). Tel. 43.88.06.98.

* EXPRESSOWE PRZEJAZDY MINI-BUSEM: KIELCE - JĘDRZEJÓW - STALOWA-WOLA - SANDOMIERZ - OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI - STARACHOWICE - TARNOBREZG - CZĘSTOCHOWA - ŁÓDŹ - KALISZ - KONIN - POZNAŃ - WROCŁAW - ZIELONA GÓRA. CENA: A - 390 F; AR - 750 F. WYJAZD: CZWARTEK - NIEDZIELA. TEL.: 46.61.25.22.; 40.92.90.91.; KIELCE - (19.48.41)66.20.30.

CODZIENNIE !!
DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80

KOŁO KOŚCIOŁA POLSKIEGO

**CODZIENNIE EXPRESOWE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI**

PACZKI I PRZEKAZY PIENIĘŻNE

**Biurowo otwarte:
CODZIENNIE**

JUŻ OD 3 WRZESNIA POSEZONOWE TARYFY !!

POLSKA PIEKARNIA

* POLSKA PIEKARNIA zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vielle du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

USŁUGI:

* STOLARZ - TAPICER: wszelkie usługi. TEL. 42.62.88.43.

* PORADY PRAWNE- Wiesław DYLAŁG przyjmuje na umówione spotkania. Tel:40.58.16.84; Fax:45.75.25.80.

* RENOWACJE MIESZKAŃ - w zakresie elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia filizów - prowadzi firma - sari "BJP". Ceny konkurencyjne. Tel. 43.88.06.98.



Copernic
La Pologne en direct

PACZKI DO POLSKI:

WYJAZDY W KAŻDY PONIEDZIAŁEK
DOSTAWA DO RĄK WŁASNYCH ODBIORCY
ODBIÓR PACZEK Z DOMU: PARYŻ I OKOLICA
TEL.: 40. 09. 03. 43.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA AUTOKAR DO POLSKI

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
biuro otwarte: 10.00 - 18.00, również w soboty i niedziele.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA:

KS. Jean-Pierre WRÓŃSKI O.M.I.
- CALLANNE-RICOUART - MARLES LES MINES 1850 F
- BRACTWO ŻYWEGO RÓŻAŃCA CALLANNE-RICOURT 770 F
- BRACTWO ŻYWEGO RÓŻAŃCA MARLES-LES-MINES 200 F
- TOW. MĘŻÓW KATOLICKICH MARLES-LES-MINES 300 F
RAZEM: 3120 F

KS. JERZY GOŚCIEWSKI T.ChR. - LA RICAMARIE
- LA RICAMARIE 1900 F
- ROANNE 200 F
RAZEM: 2100 F

Ofiarodawcom serdeczne: "Bóg zapłać"

**Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adres:
Mission Catholique Polonaise 263 bis, rue St Honoré,
75001 PARIS, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS
lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia"**

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 8 IX 1995

ASSOCIATION "NAZARETH" KURS J. FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00

68 rue d'Assas, M: St. Placide, N-D des Champs
Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 46.63.32.92.

PRZYJACIELE (!!)

GŁOSU KATOLICKIEGO 1995 R.:

PAN JÓZEF JABŁOŃSKI 350 F
PAN JAN PSOTA 350 F

*Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy
wspierają finansowo nasz Tygodnik, składamy
serdeczne podziękowania.* (Redakcja)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie
90, Rue Anatole France

92290 Chateaufort Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.63.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie
w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism,
tłumaczenia urzędowe.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
283 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
☐ Rok 280Fr
☐ Pół roku 150Fr
☐ Przyjaciele G.K. 350Fr

NAZWISKO:.....

IMIE:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- ☐ Czekiem
☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
☐ Gotówką
☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:
263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
br. Władysław Szynkiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 150 F, rok - 280 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 950 FB, rok - 1800 FB
P. Bronisław Dejnska - Rue Jourdan 80
1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 50 DM, rok - 95 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900
COMMISSION PARITAIRE N° 80593



PREZYDENCKIE TANGO

Tytuł niniejszego felietonu jest pewnym nadużyciem, gdyż o tangu będzie właściwie niewiele, ale chodziło o wypróbowanie pewnego rodzaju sloganu lub chwytu reklamowego, wprowadzającego w ekscytującą atmosferę politycznych piasów i o... przyciągnięcie uwagi. No i... udało się, skusiłem Drogiego Czytelnika - przedstawiciela przyszłego elektoratu, lub "życzliwego" kibica polskiego parkietu politycznego do rzucenia okiem na jeszcze jeden tekst o nadciągającej "wolnej elekcji" w Rzeczpospolitej. Były już niegdyś takie "taneczne" tytuły jak: "Paryskie tango", "Tango andrusoskie", dlaczego nie mogłoby być prezydenckie-go? Takiego - dwa kroczki w przód i jeden w tył, takiego "trochę chciałabym, a trochę boję się". Teraz moja "opatentowana" i wypróbowana inicjatywę elekcyjną mogę zaoferować każdemu z licznych sztabów wyborczych, ku chwale postwyborczego Belwederu.

Ale dlaczego w ogóle był mi potrzebny ten "wyrafinowany" u-chwyt? No bo, teraz wszyscy piszą o wyborach i kandydatach, o koalicjach i strategiach przedwyborczych (nawiasem mówiąc

nikt nie mówi jakoś o strategiach powyborczych) i zwyczajnie "nie przebiłbym się". A przecież bardzo chciałem się samookreślić prezydencko.

Nie ciescie się jednak zawczasu wrogowie i demaskatorzy. Nie "wychyłem się". Chciałem, ale w ostatniej chwili zaświtała mi idea: "felietonista..", nie, raczej "prezydent dla... wszystkich Polaków". No bo, jeżeli napiszę, że największym nieszczęściem byłoby, gdyby do drugiej tury, obok byłego komucha, dostał się jeszcze Waldemar P., to wszyscy zakrzykną, że wróg ludu (a to nie prawda - bo tylko niektórych jednostek, tzw. post-peerelowskich). Jeżeli znowu wyznam najskryciej, że najtragicznijszym zawodem, jaki mnie spotkał z mojej, solidarnościowej flanki była postawa "Elektryka" w stosunku do dekomunizacji, "lewej nogi" i niejakiego Wachowskiego, to zawołają z innej strony, że "oszołom" pozbawiony pragmatyzmu i realizmu politycznego, bo prezydent często "nie chce, ale musi". Jeżeli znowuż szepnę, że spisek "cyklistów", bankierów, postkomuny i libero-Europejczyków, to pogrozą mi palcem ostro, że jestem nietolerancyjny, zaściankowy rasista i w ogóle "ciemno-gród". Jeżeli odważę się, wbrew centrolewicowemu intelektualistom, mimo "zupek" dla bezdomnych i lat poniewierki, okazać nieufność Jackowi K., nie mogąc zapomnieć jego ślepego oddania idei indoktrynacji dzieci w czerwonym, walterowskim harcerstwie, to (może słusznie) oskarżą mnie o niewdzięczność wobec "nawróconych" i jeszcze kombatan-tów KOR-u. Jeżeli, tym razem z prawdziwym przekonaniem i pasją, zacznę wybrzydzać na wszystko co czerwone (Czerwony Kapturek, czerwony

autobus, czerwona nomenklatura) to narażę się, tym lekko pozbawionym pamięci historycznej, "emerytom" peerelu i miłośniczkom twardorysej i komuchowatej urody Aleksandra K. i jego rządowej kompanii.

I można by tak jeszcze długo. Zawsze podpadnę jakimś żarliwym wyznawcom jakiejś, mniej lub bardziej słusznej, sprawy i buzi kandydata na... prezydenta, a z prezydentami i emocjami politycznymi nie ma żartów. No właśnie, w tanecznych lansadach przed własnymi cienkimi przeważnie "elektoratami" większość (za)dumnych kandydatów zapomina beztrudno, że, jakby co, to mają stać się prezydentem wszystkich Polaków, całego państwa polskiego, a nie tylko jednej frakcji w parlamencie, jednej "kanapy" przeciw reszcie, tej większej, w opozycji. Przekonać o słuszności swoich poglądów, o uczciwości swych intencji wobec Polski i Polaków, o ambicji służenia każdemu rodakowi całą wielkością swojej osobowości męża stanu, o niemożności zawiedzenia zaufania tych, którzy zawierają.... Przekonać (i dotrzymać słowa), ale nie tylko swoich klakierów, kumpli, kandydatów na stanowiska ministerialne i wodzów swojej partii, ale potencjalnych przeciwników, oponentów, wszystkich Polaków. Może to troszkę zbyt romantycznie i patetycznie pobrzmiwa? Politycy, nawet "amatorzy" (jak Reagan, czy... - tu wstawić wskazane przez siebie nazwisko -) stają się prawdziwymi, opatrnościowymi mężami stanu wtedy dopiero, kiedy zaufa im cały naród, tak powyżej 60% wyborców w pierwszej turze. Ot marzenia, podczas gdy grają "prezydenckie" tango.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Wszyscy politycy na świecie zawsze bardzo źle przyjmują wiadomości o swej przegranej wyborczej. We Francji, cios spada na nich zwykle w niedzielę wieczorem, gdy na ekranach telewizorów pojawiają się ostateczne rezultaty i cyfry. I mimo, że wcześniej były oczywiście znaki zapowiadające porażkę - złe sondaże, odwracające się spojrzenia, mniej serdeczne niż przedtem uściski dłoni - to ten ostatni wieczór jest zawsze wieczorem okrutnym. Politycy, których spotyka przegrana, przyznają, że klęsce wyborczej towarzyszą te same uczucia, jakie się ma po wielkim zawodzie miłosnym. Czyli wrażenie głębokiej niesprawiedliwości, odrzucenia, kompromitacji, zdrady.

Doświadczenie porażki politycznej najlepiej opisał chyba były prezydent Francji Valéry Giscard-d'Estaing w dwutomowym dziele, zatytułowanym "Władza i życie". Autor opowiada w nim, jak po przegranej pojedynku wyborczym

z François Mitterrandem w 1981 r., zaobserwował u siebie rosnącą więź psychiczną z dziećmi cierpiącymi na autyzm. "Całą energię pochłaniała mi wówczas sama fizyczna egzystencja; świat zewnętrzny przestał istnieć" - pisze Giscard-d'Estaing, który przez 7 następnych lat nie mógł w ogóle czytać gazet i oglądać telewizji, w obawie, że wymienione zostanie jego nazwisko.

Monique Pelletier - były minister d/s kobiet, która prowadziła kampanię wyborczą Giscard'a pamięta, ile pracy kosztowało ją namówienie ex-prezydenta, by po ogłoszeniu wyników wyborczych, zechciał spotkać się ze swymi zwolennikami. Mimo, że na takich spotkaniach atmosfera nie jest jeszcze zła - jedni współczują innym, ludzie wspierają i pocieszają się nawzajem. Najgorsze zaczyna się potem, gdy topnieją zastępy sojuszników i współpracowników, gdy zostają tylko nieliczni, prawdziwi i wierni przyjaciele.

Następnym bolesnym przeżyciem dla przegranego polityka są konkretne konsekwencje porażki. Należy wyprowadzić się z dotychczas zajmowanego biura, pożegnać dawnych kolegów,

odkręcić tabliczki z tytułami. Potem, przychodzi konferencja ze zmienionym protokołem. Na oficjalnych ceremoniach, których we Francji nie brak, "upadły" polityk zaakceptować musi miejsce, które mu się przyznaje - gdzieś w kącie sali, na skraju stołu, daleko od tych, którym należne są teraz honory. Bardzo przy tym dotkliwie jest oczywiście oglądanie triumfu przeciwnika. Trzeba długich miesięcy, czasami nawet lat, by pogodzić się z nową rzeczywistością i towarzyszącą jej utratą przywilejów. Okres ten porównuje się czasami z żałobą po utracie kochanej osoby. Nie chodzi o to, by o niej zapomnieć, lecz o to, by pogodzić się z tym, co okazało się nieuchronne i.. żyć dalej. Chyba, że się ma wielkie poczucie humoru, które szybciej rozładuje rozczarowania i frustracje. Yvette Roudy - były minister d/s kobiet na przykład, po swej przegranej w 1986 roku, na drzwiach swej łazienki przybiła sobie tabliczkę z napisem "ministerstwo".

Anna RZECZYCKA-DYNDAL